Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 79 Kraków, piątek 30 marca 1923 Rocznik XXXII
500 marek za numer
Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396. Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Miesięcznie marek 12500
Zagranicą miesięcznie 22.000 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA" Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86. Konto czekowe 149.975.

Ku-Klux-Klan

W jezuickim „Przeglądzie Powszechnym" redaktor tegoż, ks. Urban, w sprawozdaniu z ruchu religijnego wspomina o tajnej organizacji amerykańskiej „Ku-Klux-Klan", pod nosząc, że jest ona nowem wydaniem dawnej organizacji, która powstała była w roku 1865, jako „wcielenie krańcowego nacjonalizmu i nienawiści rasowej", wymierzonej przeciw murzynom po zniesieniu w Stanach Zjednoczonych niewolnictwa. Miała ona za cel drogą teroru nie dopuścić ich do korzystania z praw politycznych. Otóż ta organizacja odżyła na nowo, jako produkt wojenny.

Hasłem ich jest: Ameryka dla Amerykanów. „Lecz Amerykaninem według nich — wyjaśnia ks. Urban — jest tylko ten, kto posiada sto procent krwi amerykańskiej (?). A zatem nie są Amerykanami w ich rozumieniu ani murzyni, nie należąc do rasy białej, ani żydzi, bo nie są chrześcijanami, ani katolicy, bo przeważnie są emigrantami świeżej daty i uznają duchowną władzę, znajdującą się poza Ameryką".

„Religję katolicką — pisze ks. Urban dalej — starają się zohydzić, rozrzucając pisemidła z obelgami na Kościół i papiestwo, w rodzaju zatytułowanych: „Zabijmy Papieża".

Redaktor „Przeglądu Powszechnego" nie ma, zdaje się, złudzenia, iż przynosi jakieś nieznane szczegóły o tych przedstawicielach zdziczałego nacjonalizmu, o których informowała i u nas prasa codzienna, zwłaszcza po podpaleniu przez nich licznych kościołów katolickich.

I my byśmy do nich nie powracali, gdyby nie uwaga, którą w początkowym ustępie swojego artykułu podaje ks. Urban. Pisze on mianowicie:

„W dziennikach naszych często pojawiają się notatki o organizacji o groteskowej nazwie Ku Klux Klan i **dziwna rzecz**, że w niektórych dziennikach, jak **w „Gazecie Warszawskiej" organizacja ta przedstawiona została z sympatycznej strony, jako jeden z objawów dość powszechnego po wojnie obudzenia się uczuć narodowych.** Niestety, organizacja rzeczona przedstawia tylko skrajne zwyrodnienie nacjonalizmu, a czyny jej są takie, że nie zasługują na sympatję żadnego **uczciwego człowieka"**.

W tej apostrofie ks. Urbana, zwróconej do **naczelnego organu endecji** — ów wyraz zdziwienia, że solidaryzuje się on z potępionym przez większość społeczeństwa amerykańskiego barbarzyństwem nacjonalistycznem „Klanistów", jest chyba dyktowany obawą zbytniego zadraśnięcia ósemkarzy, za którymi stoi większość kleru... Albowiem wiadomem jest przecież notorycznie, iż nacjonalistyczno-awanturnicza endecja poszukuje po całym świecie powojennych przejawów zdziczenia nacjonalistycznego, ażeby módz udowodnić, że to jest nowy kurs, który się wyłania wszędzie i że endecja jest w ten sposób „prawdziwie-postępowym" czynnikiem, czujnym na to, co w świecie pulsuje.

Nie odstraszy jej ks. Urban wskazywaniem, że „Klaniści" fabrykują jakieś broszurki z krzykliwym (choć niegroźnym tytułem): „Zabijmy papieża"... Gdy papież wszedł endecji w drogę, żądając większej powściągliwości od rozpolitykowanych, a więc jej przybocznych księży, pozwoliła swojemu harcownikowi grozić temuż papieżowi, jako uległemu podszeptom żydowskim — faszystami.

Ale ta sama Ameryka, która czasu wojny wydała ze siebie dzicz klanistyczną, dzicz, która pod hasłem: Ameryka dla Amerykanów, chce gwałtami steroryzować niedość amerykańskie mniejszości, wytworzyła była i organizacje iście-samarytańskie, które nie tylko nie gorzały nienawiścią ku obcym, ale spieszyły do nich, aby im nieść pomoc, dodawać otuchy, ratować... Ileż mieliśmy u nas w Polsce takich przybyszów z za Oceanu, którzy dokarmiali dziatwę, umilali trudy wojenne żołnierzowi, zaopatrywali w odzież ubogich?

A znaleźli się u nas tacy, którzy na tych przybyszów za ich ofiarność sarkali, nie oblewali ich smołą, jak to dosłownie czynią klaniści z „obcymi intruzami", ale usiłowali ich oczerniać; przenośnie zalewać im „smołę za skórę".

Czemu? Bo byli oni ludźmi innej wiary... (A co głosi przypowieść Chrystusa o Samarytaninie?). Bo gdy większość klerykałów rodzimych czepiała się klamki endeckiej, ażeby politycznie wypływać, ci innowiercy dawali wzór miłości bliźniego, o której, a nie o polityce, pouczał Chrystus...

Tem gorzej czynili — z punktu widzenia tamtych, gdyż nasuwali porównanie.

A kto w Krakowie wiódł główną nagonkę przeciwko tym samarytańskim korporacjom

Wybaczy nam ks. Urban, że wskażemy — **jego osobę.**

Więc niech ks. Urban nie rzuca kamieniem na barbarzyństwo „klanistów", na ich wstręt do „obcych", bo czyż sam jest bez wszelkiej winy?

Z dzikością może walczyć tylko kultura, z zajadłością obcożerczą — wyrozumiałość.

Ustąpienie tow. dra Bobrowskiego ze stanowiska wiceprezydenta miasta

Kraków, 28 marca

W dniu wczorajszym wniósł tow. dr Bobrowski na ręce prezydenta miasta rezygnację z godności wiceprezydenta, a to z powodu złego stanu zdrowia.

Rezygnacja będzie przedłożona Radzie miejskiej w czwartek.

Tow. Bobrowski będzie musiał w najbliższym czasie wyjechać na czas dłuższy dla poratowania mocno nadwątlonego zdrowia.

Wyrok przeciw biskupowi Cieplakowi

I NIEMCY GO. POTĘPIAJĄ

Berlin (PAT) „Berliner Tageblatt", omawiając wyrok przeciwko arcybiskupowi Cieplakowi i prałatowi Butkiewiczowi, pisze, że **cały świat cywilizowany potępia ten wyrok barbarzyński.** Dziennik wyraża nadzieję, że Watykan poczyni wszelkie kroki, aby zapobiedz wykonaniu wyroku.

DYSKUSJA W PARLAMENCIE ANGIELSKIM

Leafield (PAT) Tutejsza oficjalna radjostacja nadała następującą depeszę: Sprawa wyroku śmierci na arcybiskpa Cieplaka i prałata Butkiewicza była przedmiotem dyskusji w Izbie gmin. Podsekretarz stanu w urzędzie spraw zagranicznych Mac Neuill oświadczył, iż właśnie otrzymał od agenta rosyjskiego w Moskwie depeszę **potwierdzającą obawy, iż wyrok zostanie wykonany w ciągu 72 godzin.** Mac Neuill dodał, że agent angielski stosownie do instrukcji rządu angielskiego **poczynił wszelkie możliwe kroki, celem ocalenia skazanych duchownych.** Zachowanie się rządu sowieckiego zdaje się jednakże wskazywać, że **jest on zdecydowany wykonać ten barbarzyński wyrok.** Mac Neuill zaznaczył dalej, iż zaprotestował u rządu sowieckiego. Również zaprotestowały angielskie organizacje religijne.

GŁOSY PRASY WŁOSKIEJ

Rzym (PAT) „Giornale d'Italia" pisze o skazaniu arcybiskupa Cieplaka i prałata Butkiewicza, że jest to wyzwanie rzucone przez bolszewików cywilizowanemu światu. Dziennik podkreśla, że arcybiskup Cieplak jest Polakiem, ale ewentualne wykonanie na nim wyroku do żywego poruszy nietylko Polaków, lecz także **wszystkich katolików na całym świecie.** Dalej dziennik zauważa, że w razie wykonania wyroku należałoby wogóle zaniepokoić się losem nietykalnych wedle prawa międzynarodowego członków misji dyplomatycznych przebywających w Rosji i zastanowić się, czy nie byłby czas **odwołać z Moskwy wszelkie misje polityczne** i wogóle zakwestjonować możliwość dalszego utrzymywania prawidłowych stosunków dyplomatycznych z rządem, który **z motywów zemsty politycznej** pragnie dokonać egzekucji na wysokim dostojniku kościoła katolickiego.

PROTESTY I MANIFESTACJE W WARSZAWIE

Warszawa (PAT) W dniu wczorajszym do prezydjum Rady ministrów zgłaszały się delegacje całego szeregu zrzeszeń różnych odcieni politycznych i społecznych ze słowami uznania dla stanowiska rządu w sprawie arcybiskupa Cieplaka. W najszerszych kołach społecznych organizuje się **bardzo poważna akcja** celem wzmocnienia stanowiska rządu szeregiem enuncjacji i rezolucji publicznych. Na dzień dzisiejszy zapowiedziany jest szereg manifestacji w tej sprawie.

PROTESTY

Madryt (PAT) Związek kobiet hiszpańskich wystosował do Cziczerina depeszę iskrową, w której wstawia się za zasądzonymi kapłanami katolickimi.

Londyn (PAT) Kardynał Bourne ogłasza oświadczenie, w którem jest powiedziane, że wyrok sądu rosyjskiego nie da się wogóle zakwalifikować musi wywołać **gwałtowne oburzenie** we wszystkich cywilizowanych państwach.

Sprawa arcybiskupa Cieplaka

Nowy temat dla insynuacyj endeckich

Sprawa arcybiskupa Cieplaka to dla endecji też gratka do ataku na... rząd Sikorskiego i do słabo ukrytych sztychów, wymierzonych w papieża.

Wobec tego, iż istnieje podejrzenie, że ma tu miejsce ze strony rosyjskiej próba szantażu: (na co zwracał uwagę już „Robotnik" warszawski), mianowicie chęć pozbycia się z Rosji niewygodnego biskupa i uzyskania drogą wymiany na dodatek kogoś ze skompromitowanych w Polsce komunistów, endecka „Gazeta Warszawska" skonstruowała przypuszczenie, że chodzi tu — jako o materjał wymienny — o zasądzonych niedawno w Warszawie komunistów z procesu Toeplitza.

Czy ten domysł jest słuszny — okaże przyszłość. Natomiast sama sprawa, jak zaznaczyliśmy, posłużyła endeckiemu dziennikowi do takich uszczypliwych uwag — pierwszej pod adresem Watykanu:

> „Opinja polska jest bardzo wstrząśnięta. Z niepokojem oczekiwać będzie stanowczego z tej strony (tj. Watykanu) kroku. Targana już była oddawna wątpliwościami, czy doradcy dyplomatyczni Stolicy Świętej są dość wrażliwi na interesy polskie w Rosji, jednoznaczne z interesami Kościoła".

Ta uwaga znaczy ni mniej, ni więcej, jak kwestjonowanie, czy papież — ponieważ chodzi tu o polskiego biskupa — dość gorliwie zainteresuje się jego losem i dość energicznie za nim się ujmie?

A nie chodzi tu o ratowanie powagi owego biskupa polskiego, któremuby Watykan mógł chcieć przeciwstawić biskupa innej narodowości — lecz o ratowanie **jego życia!**

Wysuwanie takiej wątpliwości przy takiej okazji świadczy o niezaspokojonej zemście endeckiej za to, że obecny papież nie pozwolił drwić ze swojego zakazu uczestniczenia w ciałach ustawodawczych wysuniętym przez endeków biskupom. Dla formy pisze się nie wprost o papieżu, lecz o jego niedość wrażliwych doradcach...

Po tym ataku na Watykan następują żale, że rząd Sikorskiego utrzymuje w Rzymie posłów „aktywistów", którzy „iść muszą (?!) na rękę wpływom niemieckim" a wpływy niemieckie idą znów na rękę sowietom i w rezultacie dyplomacja nasza jest bezbronna.

Wykazawszy, jak na dłoni, że tylko endeków potrzeba na stanowiskach dyplomatycznych, pisze dalej „Gazeta Warszawska":

> **Dla małoduszności politycznej otwarte pole. W tych warunkach p. Skrzyńskiego, jako orędownika arcb. Cieplaka, może doskonale ubiedz swoimi wpływami (jeszcze w Rzymie znacznymi) stryj Toeplitza, finansista z Medjolanu i ułatwić wyjście na upokarzającą nas drogę wymiany...**

Jest to dalsza śpiewka na znaną endecką nutę, że Watykan jest „zażydzony".

Czy można wierzyć, że ci rzekomo-pobożni chjeniści są istotnie do głębi wzruszeni niebezpieczeństwem, grożącem dygnitarzowi kościelnemu, jeżeli ich umysł wysila się równocześnie na to, ażeby z niepewności jego losu korzystać dla snucia intryganckich pajęczyn?

Akcja socjalistów na rzecz pokoju

Wszelkie usiłowania, aby skłonić Anglję lub Amerykę do interwencji w konflikcie między Francją a Niemcami, pozostały dotąd bez rezultatu. Anglja nie chce się wmieszać, gdyż nie chce narazić się na niechęć Francji, która oświadczyła, że wszelką interwencję będzie uważała za akt nieprzyjazny; Ameryka nie interwenjuje, gdyż wogóle nie zajmuje się sprawami europejskiemi, nie wierząc — wobec istniejącego zamieszania — w możność doprowadzenia do odrodzenia gospodarczego. Państwa neutralne, na których interwencję liczono, nie dają znaku życia. W grę wchodziły przedewszystkiem Szwajcarja i Holandja, jako państwa, sąsiadujące z oboma przeciwnikami i z tej racji najbardziej zainteresowane w zmniejszeniu się powierzchni tarcia. Nie interwenjują, ponieważ na konflikcie francusko-niemieckim oba robią dobry interes w ten sposób, że Francja przepuszcza dla nich węgiel z zagłębia, który sprzedają Niemcom — z zyskiem.

Wobec postawionej przez Francję tezy, że Niemcy, chcąc dojść do porozumienia, muszą zwrócić się z ofertą albo wprost do niej, albo do komisji reparacyjnej, sytuacja zdawała się być beznadziejną. Na powyższą tezę francuską odpowiedziały Niemcy tezą, mianowicie, że tak długo nie przystąpią do rokowań, dopóki zagłębie Ruhry nie będzie opróżnione przez okupantów. Dwa więc przeciwieństwa, z których niema drogi wyjścia. Tymczasem wpływ tej sytuacji na położenie polityczne staje się z każdym dniem niebezpieczniejszy. Wobec szajść w Niemczech z jednej, a niespełnionych nadziei francuskich co do owoców okupacji z drugiej strony, atmosfera staje się coraz bardziej naprężoną i pokojowi grozi poważne niebezpieczeństwo.

W tym momencie występuje na plan międzynarodowy socjalizm, zaczyna się jego wynikająca z jego zasad i jego potrzeb akcja, zmierzająca do zabezpieczenia pokoju, do usunięcia zagrażających mu pierwiastków. Jak w roku 1917 akcja socjalizmu, znana pod historyczną nazwą „konferencji sztokholmskiej" — acz nieudała — przyczyniła się jednak do skrystalizowania idei pokoju, tak obecnie socjalizm ujmuje sprawę pośrednictwa w swe ręce, dążąc do naprawienia tego, co cztery lata pokoju kapitalistycznego zepsuły.

Jak z telegramów wiadomo, odbyła się w bieżącym tygodniu w Berlinie konferencja posłów socjalistycznych z Anglji, Francji, Belgii i Włoch z jednej, a Niemiec z drugiej strony. Konferencja ta, w której reprezentowane były wszystkie państwa najbardziej w zagadnieniu reparacyjnem interesowane, miała na celu znalezienie drogi do jak najrychlejszej likwidacji awantury nad Ruhrą, za czem poszłoby uregulowanie sprawy reparacyjnej i zabezpieczenie sprawy pokoju w Europie. We wszystkich tych punktach porozumienie zostało w zasadzie osiągnięte, szczegóły zaś będą ustalone na następnej konferencji, która odbędzie się w Paryżu dnia 9 kwietnia.

Konferencji tej przypisują wielkie znaczenie. Pierwszy raz od sierpnia 1914 r. zebrali się reprezentanci partyj socjalistycznych byłych krajów nieprzyjacielskich z tym skutkiem, że w sprawie o pierwszorzędnem politycznem znaczeniu przyszło do porozumienia. Kwestja przedstawia się tak, że socjaliści niemieccy już z tytułu swej przeszłości są najbardziej powołani do stawiania propozycyj w imieniu swego kraju. Wszak socjalista (Herman Müller) podpisał traktat wersalski, którym Niemcy uznały obowiązek zapłacenia odszkodowania i wszak to socjaliści najsilniej podkreślają konieczność dotrzymania — w ramach możliwości — tego zobowiązania. Z drugiej strony trzeba sobie uprzytomnić, że reprezentowani na konferencji berlińskiej socjaliści angielscy kilkakrotnie silnie nalegali na Bonara Lawa w duchu interwencji, zaś socjaliści francuscy i belgijscy w swoich parlamentach otwarcie zwalczali politykę Poincarego i Theunisa, która właśnie wywołała obecne położenie.

Najlepszym dowodem, że konferencja berlińska ma wielkie znaczenie, jest zaniepokojenie, jakie ona wywołała w kołach nacjonalistycznych Francji, w kołach, które spowodowały wyprawę nad Ruhrą i najsilniej ją popierają. Koła te wyrażają obawę, że akcja socjalistyczna może odnieść skutek, t. j. że może zmusić Francję do wyrzeczenia się polityki zaborów i represji, która podważa pokój europejski. I koła te jako deski ratunku chwytają się wymówki, że Francja musi obstawać przy żądaniu najmniej 60 miljardów marek w złocie tytułem reparacji, podczas gdy Niemcy mają zamiar ofiarować tylko 30 do 40 miljardów.

Jakikolwiek obrót sprawa weźmie, znaczenie jej jest olbrzymie. Okazało się, że ani najpotężniejsze państwa osobno, ani jako ciało zbiorowe (Liga narodów) nie mają siły i odwagi do postawienia sprawy zagrożonego pokoju jasno i otwarcie: że dopiero socjalizm, nie ograniczając się do manifestacyj słownych, czynem dowiódł, że dla takiej sprawy znikają — jak dawniej — wszelkie różnice, że proletarjat francuski, angielski, belgijski i włoski nie widzi już w proletarjacie niemieckim wrogów, lecz część klasy pracującej całego świata, z którą gotów jest bronić największego skarbu ludzkości: pokoju.

Ten stan rzeczy powinien być otuchą dla tych, którzy w socjalizmie ostatnich kilku lat widzieli tylko zwierciadło swego własnego imperjalizmu, podczas gdy obecnie zaczyna się z niego ponownie wyłaniać historyczna jego rola, polegająca na haśle: proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

H.

B. RACZYŃSKI

O byt opery polskiej

II.

Polskie instytucje operowe są zagrożone. Poznańska opera apeluje zapomocą prasy o pomoc społeczeństwa, krakowska na ostatniem posiedzeniu Rady miasta przez usta radnego dra Müllera wzywa Radę miasta o pomoc, warszawska wykazuje miljardowe deficyty, a komisja rządowa teatralna stawia warunki, pod jakiemi rząd przyszedłby z pomocą. Warunki ze względów artystycznych podobno nie do przyjęcia. Lwowska opera w upadku, katowicka, jako placówka kresowa, ratowana ustawicznie groszem państwowym.

Jak już pisałem, należy obmyśleć ratunek. Czekamy na inicjatywę stołecznej instytucji, być może napróżno, instytucja ta bowiem zmysłu administracyjnego nie okazała w ostatnich latach, a rosyjskie tradycje ma pod tym względem jak najgorsze.

Może mój głos poruszy prasę polską i jeśli sprawą ratowania instytucyj operowych nie zajmą się ci, do kogo należy (a dawno już do tego powinni się byli wziąć), niechaj zostaną zmuszeni do tej akcji opinją publiczną. Do rozwiązania byłyby pytania:

1) Jedna, czy więcej instytucyj operowych w Polsce.

2) Kwestje personalne.

3) Dekoracje, kostjumy i rekwizyta.

Ad 1) Jedna instytucja operowa w Polsce jest do pomyślenia w stolicy na okres czteromiesięczny, reszta miesięcy pozostaje na Lwów, Kraków, Poznań i Wilno. W tym czasie, kiedy opera warszawska pracowałaby w miastach prowincjonalnych, teatry dramatyczne tych miast, goszczą w gmachu opery warszawskiej.

Tak rozwiązana kwestja ma dobre i złe strony.

Dobre: a) stałą frekwencję zapewnioną wygłodniałej operowych przedstawień publiczności, po cenach wstępu kalkulacyjnych. b) znakomicie zgrany zespół.

Złe: a) brak ciągłości pracy repertuarowej. b) Trudności mieszkaniowe dla personalu koczującej opery. Jeśli zatem koczownicza opera jest ostatniem złem koniecznem zastanówmy się nad mniejszem złem: ad 2 i 3.

Instytucje operowe w Polsce łączą się na punkcie personalu artystycznego (wybitnych solistów i solistek) oraz dekoracyjno-kostjumowo-rekwizytorskiego w konsorcjum, które angażuje wybitnych artystów do wszystkich istniejących oper. Dekoracje, kostjumy i rekwizyta są pożyczane wzajemnie. Dobra strona tego ustroju, oszczędność. Powstaje cała litanja złych o których wie dza dobrze znający teatr.

Oczywista wszystkie „mądre" rady przytoczone, są ostatecznością. Najlepiej rozwiązałaby kwestję uratowania naszych instytucyj operowych... góra złota, ale ta przydałaby się na ważniejsze sprawy polskie, jak na operę.

Pozostaje jeszcze jedno pytanie, czy nie dałoby się istniejących instytucyj utrzymać, gdyby je prowadzono dobrze? Niektóre z nich są zaniedbane administracyjnie, a wszystkie artystycznie. Premiera operowa należy w tych teatrach do epokowych wydarzeń. Teatry operowe powinny używać swych orkiestr do koncertów symfonicznych.

Stołeczna opera może wykazać dwie, trzy premiery do roku, a pragnąc wzbudzić zainteresowanie powinna ich mieć dziesięć. Zapewne, nie jest to korzystna praca artystycznie, ale trudno, gdzie szaleje pożar, ratować należy najpotrzebniejsze sprzęty.

A nasze instytucje operowe płoną. Kwestja złączenia opery i symfonji jest tak znana, że chyba wystarczy wymienić światowej sławy Gewandhaus lipski, którego orkiestra była orkiestrą opery lipskiej, a długi czas sławny Nikisz, był dyrektorem opery i symfonji. Praca zaś obu tych instytucyj wykazała w roku 1906 oprócz cyklu oper Wagnera, „Salome" R. Straussa (premiera), Wolfa-Ferariego (2 premjery), szereg (26) koncertów symfonicznych, w których na 17 grano nowości symfoniczne. A jednak nie było to nic nadzwyczajnego, obie instytucje nie były zagrożone, jak nasze. Ale prawda... miały to, czego u nas brak... inicjatywę i pracę.

Walka z drożyzną

Nie tak gwałtownie jak przedtem, ale drobniutko, drobniutko drożyzna się przecież powiększa. Rozumie się, że podawane przez pewne „dobrze poinformowane" pisma cyfry wzrostu są wyssane z palca, gdyż przed ostatnim dniem miesiąca wzrost nie da się obliczyć; w każdym razie praktyka codzienna uczy, że pewien wzrost jest. Najgorzej wychodzą na tem robotnicy, gdyż w niektórych przedsiębiorstwach zaczynają się już walki przeciw umowie gwarantującej robotnikom podwyżkę według każdomiesięcznego obliczenia komisji statystycznej. Aby tym walkom i ich groźnym następstwom zawczasu zapobiec, powstała w Warszawie myśl przywrócenia wydawanych jeszcze w zeszłym roku deputatów robotniczych. Przypominamy sobie, że u nas w Krakowie wydawanie to szło ciężko, gdyż rząd nigdy nie dostarczał na czas potrzebnej ilości prowiantów. Obecnie rozdziałem deputatów miałyby się zająć aprowizacje gminne, co może byłoby praktyczniem. Zobaczymy, czy projekt ten zostanie zrealizowany.

Gdzieindziej robi się przecież coś na polu walki z drożyzną. Czytamy np. w pismach warszawskich: „Wydział zaopatrywania miasta, wobec nadchodzących świąt, zaopatrzył obficie sklepy miejskie i punkty sprzedaży, których Warszawa posiada 88 w różnych dzielnicach miasta, we wszystkie najkonieczniejsze artykuły. Jednocześnie zniżono znacznie ceny takich artykułów, jak chleb, mąka pszenna, makaron, groch, drożdże, ryż, śledzie, sól, cykorja i herbata oraz mydło. Zniżone obecnie przez Wydział zaopatrywania ceny są niższe od cen wytycznych, których trzyma się handel prywatny. Oprócz artykułów wyżej podanych sklepy miejskie wprowadziły ostatnio sprzedaż cykorji „Select" w proszku, herbaty chińskiej obok dawniej wprowadzonej herbaty cejlońskiej, cytryn, musztardy, zaprawy do podłóg, płynu do czyszczenia metali, pasty do obuwia, wreszcie artykułów piśmiennych. I tu ceny są dużo niższe, niż rynkowe. W sklepach podmiejskich wprowadzono sprzedaż paszy-owsa, oraz otrąb pszennych i żytnich. Jatki miejskie na okres świąteczny zaopatrzone zostały w mięso wieprzowe, wołowe oraz słoninę — w najprzedniejszym gatunku po cenach konkurencyjnych."

U nas w Krakowie aprowizacja miejska sprzedaje tylko tańszy chleb i od czasu do czasu cukier. Czy nie możnaby przystąpić do zorganizowania względnie wznowienia sklepów miejskich? Wskazujemy na następujący przykład: W ostatnich dniach głoszono, że kawa potaniała. Kawa to dziś nie artykuł zbytku, ale codziennej koniecznej potrzeby. Istotnie potaniała o — 500 marek na kilogramie czyli z 38 tysięcy na 37.500 mk. Czy to nie są drwiny? A przecież — jak przed kilku dniami pisaliśmy — zniżka cen hurtownych na niektóre artykuły dochodziła 20 proc.

Osobny rozdział trzebaby poświęcić drożyźnie w lokalach publicznych. Tu od pewnego czasu zapanowała zupełna samowola; restauratorzy i kawiarze bez oglądania się na władzę podwyższali co kilka dni cennik, bo gaz podrożał, opłata za wodę ma być podniesioną itd. Przypuszczamy, że jeżeli przedtem magistrat jako władza przemysłowa miał wpływ na kształtowanie się cenników w tych lokalach, to wpływu tego żadna ustawa mu nie odebrała. Dlaczegóż więc zaniechano kontroli? Wczoraj czytaliśmy, że magistrat przypomniał sobie istnienie przepisów jeszcze z czasów komisji likwidacyjnej i że zamierza je stosować. Dobrze, ale prosilibyśmy akurat teraz, w okresie świątecznym, żeby nadużycie nie nabrało prawa z tytułu zasiedzenia. W Warszawie coś przecież w tej dziedzinie się robi. Czytamy, że wczoraj w Warszawie przeprowadzono rewizje i 11 restauratorów pociągnięto do odpowiedzialności za lichwę. Przydałaby się i u nas taka energja.

* * *

LIST OTWARTY

do Pana Nadzwyczajnego Komisarza do walki z drożyzną w sprawie złagodzenia drożyzny artykułów włókienniczych w kraju

Wyroby bawełniane, stanowiące przedmiot konsumcji najszerszych warstw, przekroczyły u nas w ostatnich tygodniach parytet światowy — mimo tańszej u nas o połowę płacy robotniczej. Doszło do tego, że **wyroby bawełniane przywożone z Czech, Francji, Szwajcarji i Anglji mimo obciążenia droższym frachtem i cłem kalkulują się o 10—20 procent taniej, aniżeli równej jakości, choć o gorszem wykonaniu wyroby krajowe.**

Przyczyna drożyzny wyrobów krajowych włóknistych jest zgoła nieuzasadniona — bo leży **wyłącznie w niepomiernie wysokich zyskach wytwórców.**

W cenie końcowej towaru bawełnianego tkwi zależnie od jakości 40—60 procent surowca, węgla, chemikaljów i farb — wreszcie płaca robotnika. Surowce, węgle, chemikalja kosztują naszego fabrykanta we funtach, czy dolarach tyle, co zagranicznego fabrykanta — **płaca zaś robocza przynajmniej o połowę mniej.** W Czechach przeciętna płaca robotnika włókienniczego wynosi dziennie 30 koron czeskich, tj. 40 tysięcy marek polskich, w Szwajcarji 7 franków, tj. 60 tysięcy marek polskich, **u nas 20.000 marek polskich.**

Produkt końcowy, tj. **towar kosztuje zatem naszego fabrykanta o połowę płacy mniej, to znaczy o 25 procent taniej na samym towarze, jak zagranicznego fabrykanta** — pominąwszy już to, że zagranicą podatki i obowiązki ubezpieczenia są wielokrotnie wyższe, jak u nas. **Ta taniość robotnika jest premją eksportera, pozwalającą naszym fabrykantom zagranicą konkurować z wyrobami włókiennistymi świata całego,** przeciw czemu niektóre państwa bronią się cłami. W kraju zaś dyktuje nasz przemysł włóknisty ceny tak wysokie, że mimo wysokich ceł (obecny mnożnik 2000), kalkuluje się towar zagraniczny o 10—12 proc. taniej od krajowego. Wobec tego przywóz zagraniczny zwolna taniością swą wypiera wyroby rodzimych fabryk, które **redukcji swych niepomiernych i niczem nieuzasadnionych zysków, żądają ciągłej podwyżki mnożników celnych,** obecnie z 2000 na 2500, któryby im umożliwił liczenie **niczem nieskrępowanych cen.**

Rozumiemy ochronę celną w interesie rodzimego przemysłu dla towarów, których produkcja znajduje się w gorszych warunkach lub w których zapoczątkowana dopiero wytwórczość wymaga koniecznie ochrony. Żaden z tych momentów nie zachodzi przy naszym wielkim przemyśle włókienistym, który technicznie i jakością robotników dorównuje zagranicy — a nadto korzysta w całej pełni z niskiej płacy robotniczej, z niskich podatków i opłat socjalnych.

Podpisane zrzeszenie Stowarzyszeń kupieckich Małopolski Zachodniej, **w interesie całej ludności** zwraca się niniejszem do Pana, panie Komisarzu, który zwalczasz drożyznę środkami gospodarczymi, abyś przez Twe stanowcze veto **przeciw dalszej podwyżce mnożników celnych odnośnie do wyrobów bawełnianych** zmusił naszych rodzimych wytwórców **do zniżenia cen przynajmniej do parytetu światowego.**

W tym wypadku rozsądna polityka celna będzie najważniejszym i odrazu skutecznym instrumentem rządu w walce z drożyzną artykułów odzieżowych. A rozchodzi się tu o **artykuły najcodzienniejszej potrzeby,** na które wobec drożyzny środków żywności wogóle gotówki nie staje.

Centralny Związek Stowarzyszeń kupieckich w Krakowie.

LISTY Z KRAJU

—o—

POWSTAŃCY G. ŚLĄSKA A SPRAWA ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO

W dniu 25 marca 1923 r. odbyło się w Katowicach zgromadzenie Powstańców Górnego Śląska, gdzie rozpatrywano sprawę gnębienia polskiej ludności w zaborze czeskim Śląska Cieszyńskiego. Po obszernem przedstawieniu obecnego stanu przez członka Komitetu obrony praw Śląska Cieszyńskiego oraz gorącem poparciu przez red. pp. Przybyłę, Sławiczkę i Kocura zebrani powstańcy uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję:

„Powstańcy G. Śląska zebrani na zgromadzeniu w Katowicach dnia 25 marca 1923 rozpatrując ucisk ludności polskiej w zaborze czeskim Śląska Cieszyńskiego, wzywają rząd polski aby dołożył wszelkich starań w kierunku przyznania zagwarantowanych uchwałą Rady ambasadorów praw ludności polskiej w zaborze czeskim Śl. Cieszyńskiego.

„Wzywają równocześnie Sejm, aby nie ratyfikował decyzji Rady ambasadorów z dnia 28 lipca 1920 ani też żadnej umowy z Czechosłowacją dopóki rząd czeski nie cofnie na Śl. Cieszyńskim swych antypolskich zarządzeń i nie uwzględni słusznych żądań ludności polskiej.

„Odnośnie do oświadczenia p. prezydenta rep. francuskiej przyrzekającego pomoc Polski w sprawie Jaworzyny, zgromadzeni upraszają p. prez. Poincarego aby wywarł nacisk na rząd czeskosłowacki celem spełnienia zobowiązań zawartych w uchwale Rady ambasadorów z dnia 28-go lipca 1920 i deklaracji do Rady ambasadorów z dnia 10 lipca 1920 w Spaa, dotyczących praw narodowości polskiej, gdyż nietylko sprawa Jaworzyny ale i sprawa Cieszyńska uniemożliwia przyjazny stosunek Polski do Czechosłowacji oraz upragniony przez Francję sojusz czesko-polski.

„Gnębionej ludności polskiej w zaborze czeskim zasyłamy serdeczne pozdrowienie — cześć!"

UWAGI

—o—

Pan poseł Sawicki nie posiada „sępatji"

Wypis z księgi zażaleń bufetu sejmowego, podany w „Naprzodzie", to bardzo ciekawy dokument psychologiczny, bardziej zrozumiały już na pierwszy rzut oka, gdyby „Naprzód" obok cytowanego ustępu pióra p. Sawickiego był umieścił też jego podobiznę.

Nie wiem, jakie motywy powodowały p. Sawickiego przy wstąpieniu do endecji i dlaczego endecja zgodziła się na powtórny jego wybór, ale jest to stosunek wbrew naturze. Z żalu bufetowego p. Sawickiego przebija się ból duszy umysłowo niedorozwiniętego chłopka, zmuszonego do obcowania całymi dniami ze swymi wrogami klasowymi, przerastającymi go pod każdym względem, a nie tającymi swego lekceważenia i swej pogardy dla złośliwego a tępego chama.

Panie, usługujące w bufecie sejmowym, to deklasowane szlachcianki kresowe, mimo woli odnoszące się do obszarników i wielkich przemysłowców klubu ludowo narodowego jako do równorzędnych, a do Sawickich jako tolerowanych. Sawicki instynktownie odczuł ten stosunek i nazywa go „sępatją" dla obszarników. Ale panna usługująca to nie możny klub ludowo narodowy, to istota, na której wolno się mścić nawet Sawickiemu, więc buch skargę do bufetowej księgi zażaleń, nie podlegającej kontroli klubu, o której klub nawet nigdy się może nie dowie, aby jeno stracić z oczu kobietę, która dla pomiatanego w klubie stała się wyrazem przepaści klasowej, dzielącej Sawickich od Czetwertyńskich, Puzynianek, Szebeków, Zdziechowskich i innych. Gorycz, nagromadzona w duszy odrabiającego w Sejmie swym „panom" pańszczyznę, szuka ujścia w Sejmie w kretynicznie złośliwych okrzykach przeciw ludowcom i socjalistom, szukając pocieszenia w oszczekiwaniu swych klasowych towarzyszy, wyzwolonych wewnętrznie z potrzeby wysługiwania się panom, a w całej pełni znajduje wyraz wobec osoby, która jest uzmysłowieniem jego poniżenia.

Skarga Sawickiego to okrzyk klasowej nienawiści. Gdyby siły intelektualne pozwoliły poznać p. Sawickiemu, dlaczego niema w klubie ludowo narodowym kolejności i dlaczego tam decyduje „sępatja", to nie manifestowałby w bufetowej księdze zażaleń, ale zmieniłby swe środowisko w Sejmie i szukałby go w resztkach stronnictwa Stapińskiego albo w bardziej skrajnem.

Leopoliensis.

—ooo—

Głos starego moskalofila

Dr. Karol Kramarz głośny był przed wojną jako wielbiciel Rosji. On to głównie w byłem stronnictwie młodoczeskiem, obecnie nazywającem się narodowo demokratycznem, propagował miłość do Rosji, do cara, jako że pierwsza potęga słowiańska miała być podporą dla Czechów w ich walce z Niemcami. Minęła carska Rosja, ale miłość Kramarza ku niej nie minęła. Wprawdzie Rosją rządzą teraz bolszewicy, ale to — Kramarz ma nadzieję — prędko się skończy, a wtedy carska Rosja znowu będzie opiekunką Czechów. Marzeniom tym daje Kramarz wyraz w „Narodnich Listach", gdzie ubolewa nad uznaniem granic wschodniej Polski. Przyszła Rosja — pisze Kramarz — nigdy na to się nie zgodzi, a także czerwona Rosja ze zgrzytaniem zębów i tylko do czasu znosi utratę Wilna, Wołynia i Białejrusi, do których odebrania pali się czerwona armja.

P. Kramarz dyskretnie przemilcza o Galicji wschodniej, a przecież ten punkt istotnie najbardziej go boli. Galicja wschodnia jako samodzielne państewko miała być pomostem, łączącym Czechosłowację (przez Ruś Przykarpacką) z Rosją, a tu Rada ambasadorów uznaje Galicję wschodnią za część Polski. Zasmuciło się serce starego moskalofila i przepowiada z tej racji smutne następstwa. Niech sobie prorokuje, a tymczasem smaczny kąsek go ominął.

Czas odnowić przedpłatę na kwiecień

Aresztowanie księdza Farona

Sensacyjna sprawa Wiśnicza

Wiśnicz 28 marca.

Dramatyczne opisy, wylęgłe w fantazji reportera „Kurjera", są stekiem zmyśleń w wiśnickiej sprawie. Czego tam niema w tym opisie: postawy kobiet, oblęganych przez wojsko i policję! Pieprz, sól, gorący piach, rzucany w oczy bohaterskiej policji i postępującej za nią tyralierze wojsk pieszych i konnych, — wieniec kobiet powiązanych warkoczami! Włosy stają na głowie łysemu reporterowi, byle wypocić z siebie pokupny artykuł i... ukryć nadużycia nad bezbronnemi kobietami, paru chłopami i młodzieżą, którzy w liczbie około pół setki zabarykadowali się na noc 22 marca w wikarówce dla obrony przed uprowadzeniem ks. Farona.

Dlatego ukazujemy pokrótce cały stan faktyczny sprawy tak, jak się ona przedstawia, nie tając niczego pod korcem.

Od 36 lat rządził parafją wiśnicką ks. prałat S., okazując swym owieczkom tak wiele serca i przymiotów charakteru oraz tak świecąc nawet poza obrębem parafji swym cnotliwym żywotem, że daleko znane jest jego imię z różnych krążących o nim kawałów. Zamożny, wpływowy, władający protekcjami i rozrosłą koligacją, umiał długo utrzymać się przy rządach, ciesząc się dobrem zdrowiem i niespożytą siłą.

Brat jego włada dziś jeszcze na swych dobrach jako Pan na Nieprześni. — Krewki dziedzic przed 10 lat w wielkim był kłopocie, gdy raz uderzył ręką czy też kijem w głowę poczciwego chłopa, który właśnie w tej samej chwili padł trupem na miejscu. Sądowe dochodzenia wykazały, że chłop zginął w tej właśnie krytycznej chwili na udar serca. Dziedzic chodzi też niewinny po świecie, kupił drugą wioskę — i wspólnie ze swym starszym bratem, prałatem, trzęśli do ostatnich lat Wiśniczem i okolicą w kilkumilowym promieniu.

Przed około 2 laty znaleziono w kościele w Wiśniczu, owinięty w rękaw koszuli i gazety, sześciomiesięczny płód dziecka, który sekcjonowano i pochowano na cmentarzu. Policja szukała wyrodnej matki, którą w tak maleńkiej mieścinie trudno było znaleźć. Ludzie zaś — jak podają — dziwili się, że prałat rzucający zawsze gromy z ambony, — sprawę tę dyskretnie przemilczał.

Minął czas jakiś, aż tu naraz wpłynęło po roku od tego zdarzenia doniesienie do policji o spędzenie płodu przeciw sędziwemu prałatowi i pannie N. — Dochodzenia wykazały wedle oględzin znawców, że panna jest panną, — i oboje podejrzani wykazali swą niewinność. Wytoczono dochodzenia o oszczerstwo słudze prałata, która wniosła fałszywe doniesienie i podawała, że prałat żądał raz wody do mycia w czasie, gdy N. była u niego na plebanji i miał ręce zakrwawione i że wówczas dał jej zawiniątko w gazecie, które położyła w kościele pod chórem, rozwiązawszy je zobaczyła płód martwy owinięty w rękaw koszuli.

Okazało się bowiem w dochodzeniach o rzekome spędzenie płodu, że prałat wówczas wody żądał do mycia rąk, albowiem w czasie, gdy N. u niego na plebanji była, puściła mu się krew z nosa.

Sprawa o oszczerstwo była rozpatrywana przez sąd krakowski, ale jeszcze nie jest definitywnie zakończona.

Wszystkiemu temu nie chce wierzyć wzburzona ludność Wiśnicza i okolicy, skoro nie umie sobie wytłumaczyć, skąd wziął się prawdziwy martwy płód i skoro sługa prałata, badana, okazała się również panną.

Nieszczęśliwi prałat i panna N. znikli z Wiśnicza, dokąd naznaczył biskup Wałęga innego proboszcza, zaś ks. Faron, wikary, otrzymał przeniesienie.

Lud nie dopuścił do tego i 4 lipca 1922 wywrócił konie uwożące księdza, a jego samego porwał, uniósł do wikarówki, gdzie pełnił przy nim stałą straż na zmiany latem, jesienią, w zimie, na słocie, mrozie i śniegu, składając się na różne deputacje do Tarnowa, Lwowa, Warszawy i Rzymu, bohatersko znosząc i cierpiąc. Przez ten czas do kościoła prawie nie chodził, otaczając w niedziele i święta wikarówkę, nie chcąc uznać nowego proboszcza. Swego czasu stary prałat nie mógł już prawić kazań w kościele, bo podczas nich śpiewano, raz zaś wprost napadły kobiety na plebanję i niewinnego prałata wywlokły za sutannę z plebanji na pole, mówiąc, że go nie chcą widzieć w parafji.

N., mając w rękach świadectwo lekarskie na swe niewątpliwe panieństwo, zaskarżyła świadków dochodzeń, którzy odważyli się podawać, że w ciąży widzieli. Sprawy te jeszcze są w toku, bo w procesie o oszczerstwo obrona postawiła nad świadectwem lekarskiem znak zapytania, na który to pytajnik niema dotąd odpowiedzi.

Władze administracyjne patrzyły od ośmiu miesięcy na to, co działo się pod wikarówką w Wiśniczu spokojnie, nie mieszając się do sprawy sporu parafji z biskupem. Przecież policja i wojsko nie będą chyba na to w państwie, by opornych wiernych o słabem poczuciu żelaznej kościelnej dyscypliny, naginać do niej pałaszem, bagnetami, kajdanami i więzieniem.

Starano się o uśmierzenie złego. Liczono na czas, deszcz, śnieg i mróz. Próbowano na zwolenników i obrońców ks. Farona puścić kilku popleczników zamożnego prałata i osłabić to wszystko co trochę ukazującymi się zabarwionymi nieprzychylnie wobec ks. Farona i Wiśniczan atykułami w „Głosie Narodu", „Gońcu" i „Kurjerku". Nic nie pomagało.

Otrzymał ks. Faron ze starostwa w Bochni formalne wypowiedzenie, by opróżnił wikarówkę, — otrzymał wreszcie lud Wiśnicza odpowiedź jakiegoś włoskiego kardynała z Rzymu, że ks. Faron ma słuchać biskupa, — ale to wszystko na nic.

Wreszcie otrzymał ks. Faron szereg wezwań, by stawił się do sądu w Krakowie na świadka. Nie puszczono go. Wówczas posłano sędziego do jego przesłuchania, ale lud go do księdza nie dopuścił, bojąc się jego wywiezienia.

A w takim razie przecież nie pozostaje nic innego jak siła. Wszak to już wiosna. Stali jesienią, zimą, na deszczu, mrozie i śniegu — to teraz w lecie dalej stać gotowi. Wprawdzie zaprzecza się, by cała parafja była solidarną w postępowaniu swem odnośnie do ks. Farona, z wyjątkiem kilku „inteligentów" parafji i paru zamożnych chłopów, z którymi prałat S. związany był interesami, — ale z ostrożności posłano całą masę policji, — i wojska pieszego i konnego, oraz samego komisarza policji Rączka, komendanta powiatu i zastępcę starosty w Bochni p. Zachulę.

Cichutko nocą wokół otoczyli miasteczko, odcinając je zewsząd kordonem wojska konnego i pieszego. Wojsko wzbraniało jedynie dojścia do wikarówki zbudzonym ze snu wsiom nadzwyczajnym alarmem dzwonu. Policja okazała się mężną i w liczbie, przewyższającej zamkniętych w wikarówce, rozpoczęła, uzbrojona w pałasze i karabiny, tłuc bagnetami do drzwi budynku. Przerażona bezbronna straż ks. Farona bała się otwierać drzwi, które policja wyrąbała siekierami, demolując okna. Z garści soli, którą jedna z kobiet rzuciła na policjantów, tłuczących szyby, zrobił „Kurjerek" pieprz, sól, piasek, już cdrazu nad ranem grzany na gorąco, no i wieniec kobiet, powiązanych za warkocze, oraz tyraljerę piechoty.

My natomiast wiemy od naocznych świadków zajścia, że kobiety i dziewczęta bito kolbami, szarpano za włosy, a leżących pokotem ze strachu na ziemi wywlekali mężni policjanci, włócząc nimi po ziemi. Naoczni świadkowie podają, że niektórzy z policji byli pijani. Poniewieranie i bicie kobiet i aresztowanych chłopów i tłoczenie kolbami przeniosło się nawet na ulicę, gdzie oburzeni do żywego, zebrali się mieszczanie i żydzi, patrząc z pogardą na postępowanie ordynarne i gburowate niektórych policjantów. Wielu z aresztowanych i z pozostałych na wolności żaliło się na postępowanie komisarza Rączka, który aresztując dziewczęta, kazał je zrazu poskuwać w kajdany, a każdą indagację zaczynał od obelżywego słowa k...., rzucanego pod adresem pytanej.

W drodze z Wiśnicza do Bochni jeden z oficerów strzelił w Kopalinach do niejakiego Bieniasa, przechodzącego obok tego sławnego orszaku i miał go lekko ranić.

Szczególnie znęcano się nad aresztowanym Antonim Rodzajem, co widoczne było z jego odzienia poszarpanego i z licznych podrapań i sińców, które również okazywali w Bochni inni aresztowani.

Wzburzenie, jakie ogarnęło ludność Bochni na widok dzieci, starych i młodych kobiet i kilku chłopów, otoczonych tłumem wojska i policji i pędzonych jak bydło na kolej, było tak wielkie, że wychodzący o tej porze z kopalni górnicy odgrażali się, że odbiją aresztowanych. Przelękły starosta telefonował o pomoc do naczelnika salin, ten zaś zaprosił do siebie radę kopalnianą, wzywając, by wpłynęli na kolegów, ażeby nie dali się porwać swemu oburzeniu. Górnicy, nie chcąc sprowadzać rozlewu krwi, zachowali spokój. — Skończyło się na tem, że uwięziono jednego z nich za to, że wołał na widok księdza Farona, wywożonego pod eskortą: „Oto wiozą Chrystusa, zaś wypuścili Barabasza!" — Wkrótce jednak, nie chcąc drażnić górników, puszczono Ziębę na wolność.

Całe postępowanie policja w tej sprawie wywołało ogólne rozgoryczenie, że w Polsce z jej obywatelami w ten sposób postępuje się na użytek tarnowskiego biskupa i protegowanego przezeń prałata.

Tak to policja, wojsko, sądy i władze kościelne zgodnie pracują wszelkimi środkami na rzecz Kościoła Narodowego w Polsce. Nic dziwnego, skoro moralny, ożywczy prąd jedynie z tej strony w naszem duchowieństwie daje się odczuwać.

* * *

Sąd okręgowy karny w Krakowie wytoczył aresztowanym w Nowym Wiśniczu chłopom i kobietom, oraz ks. Faronowi śledztwo o zbrodnię buntu z § 68 u. k. Wczoraj sędzia śledczy dr. Świądrowski ogłosił śledztwo 54 obwinionym, a to 40 kobietom i 14 mężczyznom. Wytoczono także ks. Faronowi śledztwo o współwinę w zbrodni buntu z § 5 i 68 u. k. Obwinieni pozostają w areszcie i staną prawdopodobnie przed sądem przysięgłych.

Wiadomości polityczne

—o—

WALKA Z HANDLEM KOBIETAMI

Od 2 do 27 bm. obradowała w Genewie komisja doradcza Ligi narodów dla spraw walki z handlem kobietami i dziećmi. Przedstawiciel Polski senator tow. Posner, złożył oświadczenie, z którego wynika, że Polska znajduje się w pierwszym rzędzie wśród państw zwalczających ten haniebny handel, że zaprowadziła wszystkie instytucje uznane za konieczne w myśl konwencji z r. 1904, 1910, 1921 przez Polskę podpisanych, że Polska posiada specjalny komitet dla walki z handlem żywym towarem, że łączne usiłowania ministerstwa pracy i opieki społecznej, zdrowia i spraw wewnętrznych oraz sprawiedliwości pozwalają żywić nadzieję, że zapoczątkowana akcja w najbliższej przyszłości da najlepsze wyniki. Oświadczenie senatora Posnera, który podkreślił również pozytywną i ofiarną działalność towarzystwa ochrony kobiet, uczyniły na zgromadzonych głębokie i nader dodatnie wrażenie. Przewodniczący przedstawiciel Wielkiej Brytanji Harrys podziękował gorąco delegatowi polskiemu i zażądał pomieszczenia w protokole specjalnego podziękowania dla Polski. W dalszym ciągu obrad komisja przyjęła 4 głosami przeciw dwom Francji i Urugwaju przy wstrzymaniu się od głosu Rumunji, uchwalony przez pełne zgromadzenie Ligi we wrześniu wniosek Franciszka Sokala w przedmiocie usuwania z domów publicznych cudzoziemek jako kroku przed wstępnego na drodze zniesienia reglementacji prostytucji.

Przegląd społeczny

—o—

Zakończenie strajku dozorców domów w Krakowie

Dnia 28 bm. odbyło się zebranie dozorców domów, na którem tow. Bednarczyk złożył sprawozdanie z odbytej konferencji, na której — jak donieśliśmy wczoraj — doszło do porozumienia między właścicielami realności a dozorcami. Na wczorajszem zebraniu po przemówieniu tow. Jadłońskiego, Grochala i Wąsa uchwalono zawiesić strajk do czasu, kiedy umowa zostanie zupełnie zawarta i podpisana. Zarząd główny Związku dozorców domów wzywa wszystkich, by ci podjęli pracę i czekali dalszych dyrektyw, z jakiemi po odbytych konferencjach po świętach do nich przyjdzie Zarząd.

SKŁADKI

—o—

DALSZE CEGIEŁKI WAWELSKIE ufundowali: Marjanowi Zoellnerowi, radcy sądowemu we Frysztaku — żona Ludwika; uczniowie państw. szkoły rzemieśln. przemysł. w Olkuszu, Adam Ostaszewski; dr Kajetan br. Horoch; nadkomis. Józefowi Trojanowskiemu podkomendni P. P. w Chrzanowie; nauczyciele państw. szkoły rzemieśln.-przemysł. w Olkuszu; Kazimierz i Irena z Mieroszewskich Szwarcenberg Czerny; Ignacy i Antonina Lipscy z Warszawy.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

KRONIKA

—o—

Kraków, 29 marca.

Zgon dra J. Kieszkowskiego,

wicedyrektora Bibljoteki Jagiellońskiej

We wtorek 27 bm. zmarł w Sanatorjum dra Dłuskiego w Zakopanem dr Jerzy Krzywda Kierzkowski, wicedyrektor Bibljoteki Jagiellońskiej i docent Uniw. Jagiell. Śp. Kieszkowski urodził się 9 września 1872 w Krakowie i tu studjował prawa, a następnie historję sztuki. Po uzyskaniu dyplomu doktora prawa w r. 1896, poświęcił się początkowo karjerze prawniczej, poczem przerzucił się na pole historji sztuki. Od roku 1908 pracuje w Wiedniu, w min. oświaty w centralnej komisji dla opieki nad zabytkami. W sześć lat później habilituje się na docenta historji sztuki w Uniw. Jagiell. i od tego czasu wykłada w krakowskiej Wszechnicy. W roku 1916 został mianowany kierownikiem gabinetu graficznego Bibljoteki Jagiellońskiej, a w ubiegłym roku otrzymał godność wicedyrektora Bibljoteki Jagiellońskiej.

Śp. Kieszkowski pozostawił po sobie bogatą i niezwykle cenną spuściznę z zakresu nauk historji sztuki. Jest on autorem dwutomowego dzieła pt. „Kanclerz Krzysztof Szydłowiecki", nagrodzonego przez Polską Akad. Umiejętności. Dzieło to przyczyniło się do wyczerpującego oświetlenia dziejów kultury i sztuki za Zygmuntowskich czasów. Bawiąc w Wiedniu, wybrał się w podróż po Niemczech, Włoszech i Grecji, a owocem tej podróży było dzieło pt. „Wiosną w Grecji". W ostatnich latach opracował „Tekę dawnych drzeworytów ludowych", wydaną w Warszawie, w końcu przygotowywał materjały do dzieła z zakresu bronzów i rysunków artystów obcych, które to rysunki i bronzy są własnością Uniw. Jagiell.

Śp. Kieszkowski był czynnym w wielu kulturalno-oświatowych towarzystwach, a nadto był członkiem komisji Polskiej Akad. Umiej. dla badania historji sztuki w Polsce. Oddany gorąco i z całem poświęceniem pracy zawodowej zasilał cennemi artykułami liczne pisma krajowe oraz zagraniczne. Ostatnie jego publikacje okazywały się najczęściej w francuskim „Revue de l'art".

W roku 1920 śp. Kieszkowski zapadł na zdrowiu, a do wzmożenia choroby przyczyniły się okropne warunki, w jakich się znajdował. Nie mając odpowiedniego mieszkania i kołatając na próżno w magistracie o przydzielenie choćby jednego pokoju, tułał się po wilgotnych i ciasnych pomieszkaniach tymczasowych, co podkopało zupełnie wątły jego organizm. Rozwijająca się szybko choroba piersiowa, zniewoliła go do porzucenia pracy i wyjazdu do Sanatorjum w Zakopanem, gdzie zaskoczyła go śmierć. Na znak żałoby z gmachów uniwersyteckich powiewają żałobne flagi.

—ooo—

Szybkość jazdy w Krakowie

Województwo krakowskie zmieniło normy szybkości jazdy pojazdów mechanicznych w obrębie miasta Krakowa w sposób następujący:

1) w obrębie miasta Krakowa w dzielnicach poza śródmieściem i po ulicach odpowiednio szerokich i nie przeciętych linją tramwajową wolno jechać osobnym pojazdom mechanicznym z szybkością nie większą niż 10 klm. na godzinę, ciężarowym nie większą niż 6 klm. na godzinę.

2) w śródmieściu w obrębie ulic i placów zamkniętych pierścieniem plant, a nadto w całem mieście na skrzyżowaniach dróg, ostrych skrętach podczas mgły, błota lub gołoledzi, na wszystkich miejscach niebezpiecznych, spadzistych, wąskich lub śliskich, wzdłuż linji tramwajowych, koło rozpoczętych budowli, na mostach, przy wjeżdżaniu do bramy i wyjeżdżaniu z domów, wreszcie podczas wyjątkowo ożywionego ruchu lub tłumniejszego zebrania się ludzi, szybkość pojazdów mechanicznych, tak osobowych jak i ciężarowych nie może przekraczać 6 klm. na godzinę (tempa konia w stępie).

Winni przekroczenia tych przepisów będą karani w myśl postanowień ustawy o przepisach porządkowych na drogach publicznych.

—ooo—

NIEPRAWDZIWA POGŁOSKA O ZMIANIE NA STANOWISKACH WOJEWODÓW. Jesteśmy proszeni przez sfery miarodajne o zaznaczenie, że podana przez pewne dzienniki lwowskie pogłoska, jakoby wojewoda Gałecki miał zostać wojewodą lwowskim a jego stanowisko w Krakowie miał zająć wiceminister Studziński, jest pozbawiona wszelkiej podstawy.

Krakowskie reformy tramwajowe

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, na którem uchwalono nową podwyżkę taryfy tramwajowej, zostało poraz pierwszy publicznie stwierdzone przez przedstawiciela Rady nadzorczej spółki tramwajowej oraz komisji śledczej, że gospodarka tramwajowa była wprost lekkomyślną.

W toku krótkiej zresztą dyskusji, jaka na temat „konieczności tramwajowych" wywiązała się na Radzie miejskiej, oświadczono z kompetentnego źródła, że likwiduje się w tramwaju niepotrzebne urządzenia, redukuje personal, czyli wprowadza się oszczędności. Dla niewtajemniczonych w rabunkową gospodarkę tramwajową, wiadomość powyższa mogłaby brzmieć aż nazbyt chwalebnie i dlatego chcemy uzupełnić to, co w tej sprawie na Radzie miejskiej przemilczano.

Nie wspomniano ani słowem, że należy ubolewać z powodu przejścia Rady miejskiej dwa lata temu do porządku dziennego nad podniesionymi już wówczas przez klub PPS przeciw obecnej dyrekcji zarzutami, nie przytoczono ani jednej cyfry zredukowanych a niepotrzebnych wydatków oraz kto głównie przyczynił się i zmusił Radę nadzorczą do utworzenia t. zw. „komisji śledczej", której to komisji dyplomatycznie ten tytuł się zmienia na „stały komitet wykonawczy Rady nadzorczej", chociaż śledztwo co do nadużyć tramwajowych nie zostało jeszcze ukończone. A przecież gdyby dwa lata temu wzięto, jak to obecnie ma miejsce, dyrekcję w kuratelę, to do miljonowych strat byłoby nie doszło i komisja, której z wiadomych względów na gwałt nazwę się zmienia, byłaby zbyteczną. Uniknionoby kłopotu zwijania urządzonej specjalnie a niepotrzebnej apteki, nie trzymano by pustego fikcyjnego konsumu i pięciu miłych dyrekcji darmozjadów, biorących płacę ponad 1 miljon marek miesięcznie, a przedewszystkiem nie dopuszczonoby do tego absurdu rządów p. Fischera, aby deficytowe komunikacyjne przedsiębiorstwo publiczne, nie mające z powodu niedoborów kasowych pieniędzy na wypłatę w terminie mizernych poborów pracowników, na utrzymanie w należytym stanie torów i wozów, na zakupno potrzebnych materjałów technicznych, których brak daje się bardzo we znaki, tworzyło i utrzymywało orkiestrę i wydawało na taki nieproduktywny cel aż 9 miljonów marek miesięcznie poza instrumentami i umundurowaniem członków orkiestry.

Jednem słowem instytucja znajdowałaby się w zupełnie innym stanie, gdyby uwzględniono w swoim czasie podniesione zarzuty i Rada nadzorcza chciała wykonywać bezstronnie swoje obowiązki. Niestety dzięki niedbalstwu powołanych czynników, doszło do tego, że tramwaj krakowski znajduje się prawie przed ruiną gospodarczą, a to właśnie z powodu szastania groszem publicznym na prawo i lewo bez kontroli, czego dowodem redukcja wydatków wynoszących ponad 10 miljonów miesięcznie, nie licząc dalszych kilkunastu miljonów, które spółka ponosiła na utrzymanie niepotrzebnego a dzisiaj już zredukowanego personalu przez ostatnie trzy lata.

Związek zawodowy pracowników tramwajowych, który z wielką odwagą i energją podniósł konkretne i rzeczowe zarzuty przeciw tej bezplanowej i do bankructwa spółki prowadzącej gospodarce, może już dzisiaj być dumny, że publicznie otrzymuje uznanie w formie przejścia Rady nadzorczej na drogę, która w jego memorjale z grudnia ubiegłego roku została wytknięta jako konieczność do uratowania finansowego spółki. Oby tylko Rada nadzorcza pomna tej zasługi Związku zawodowego pracowników tramwajowych, nie zechciała na przyszłość przykładać ręki do machinacji, które mają na celu obniżanie powagi Związku, natomiast starała się pociągnąć winnych obecnej gospodarki do odpowiedzialności, co także w memorjale Związku jako konkluzje zarzutów zostało podkreślone.

Nie należy przypuszczać aby mogło stać się inaczej, chociaż prasa pewnego kierunku politycznego stara się wszelkiemi siłami podniesione w memorjale zarzuty osłabić i uratować tych, którzy spółkę w obecne bagno gospodarcze zupełnie świadomie i systematycznie wprowadzali.

Niesłychana lichwa kandydata adwokackiego

Otrzymaliśmy jeszcze przed dwoma tygodniami od kilku mieszczan z Bochni pismo, w którem ci donoszą o haniebnym przypadku lichwy jednego z tamtejszych kandydatów adwokackich dra K. Nie chcąc wierzyć, że ta potworna sprawa, podana nam przez kilka osób polega na prawdzie tem bardziej, że chodzi tu o filara stronnictwa Witosa, zasięgnęliśmy informacji, wedle których okazuje się, że niestety cały fakt, opisany nam, odpowiada prawdzie.

Biedny podmiejski, małorolny chłopina, mając chorą żonę, a będąc bez grosza (nazwiskiem Tomasz Deptuch) zwrócił się w potrzebie po znajomości do kandydata adwokatury dra K. w Bochni z prośbą o pożyczkę pieniężną. Ten pożyczył mu pół miljona marek, zastrzegając sobie zwrot pieniędzy w krótkim czasie i oprocentowanie równe 150.000 mk. za dwa tygodnie z tem, że o ile pszenica pójdzie w górę to procent o tyle się podniesie. Po niecałych dwu tygodniach, w ciągu których temu chłopu zmarła żona, odniósł on dług drowi K., znajdującemu się wtedy w restauracji Pankiewicza na obiedzie. Dr K. zażądał za ten czas dosłownie 263.000 mk. procentu, gdy zaś się chłop żalił, że nie ma tyle dr K. okazał się nieubłaganym. Płaczącego chłopa pytali obecni w restauracji goście o przyczynę płaczu, a dowiedziawszy się o niej zebrali między sobą 100.000 marek, które mu brakowały, aby je zwrócił wierzycielowi.

Dr K. oświadczył, że w restauracji pieniędzy nie przyjmuje i kazał je sobie przynieść do biura. Widocznie sądził że to czysto kancelaryjna sprawa. Jeden z gości nie dowierzając widocznie chłopu wyraźnie pytał dra K., czy się w obliczeniu nie pomylił, ten zaś stanowczo podał, że tyle się należy, ile zażądał. Wówczas padły pod adresem dra K. wcale niepochlebne epitety, które ten spokojnie przyjął.

Miejscowa policja przesłuchała poszkodowanego i świadków zajścia, i skierowała sprawę do Prokuratorji, a dochodzenia toczą się w sądzie bocheńskim. Podobno i miejscowe kasyno, którego dr K. jest członkiem, zajęło w tej sprawie odpowiednie stanowisko.

My ze swej strony jesteśmy ciekawi, czy ten znany piastowiec stanie przed sądem i poniesie zasłużoną karę.

A cóż na to izba adwokacka.?

—ooo—

POCIĄGI W ŚWIĘTA. Dyrekcja kolei donosi: Dla ułatwienia przejazdów w okresie świątecznym odjadą z Krakowa następujące pociągi dodatkowe: dnia 30 marca pociąg pospieszny Nr. 4 do Warszawy odjazd o godz. 0.45; dnia 30 marca pociąg osobowy Nr. 22 część druga przez Kielce—Dęblin do Warszawy odjazd godz. 17; dnia 31 marca pociąg osobowy Nr. 12 część druga przez Częstochowę do Warszawy odjazd godz. 10; dnia 31 marca pociąg Nr. 22 część druga do Kielc odjazd godz. 17; dnia 2 kwietnia pociąg posp. Nr. 6 druga część do Warszawy odj. godz. 22.55; dnia 3 kwietnia pociąg Nr. 22 część druga do Kielc odj. godzina 17; dnia 3 kwietnia pociąg osobowy Nr. 14 część druga do Warszawy odjazd godzina 19.45.

PODZIĘKOWANIE SKŁADA KRAKOWSKA RADA ROBOTNICZA PPS za bezinteresowny współudział w wykonaniu uroczystości 30-lecia PPS artystce Bagateli p. Malickiej, artystce opery p. Jefimcewej, artyście teatru miejskiego p. Krasnowieckiemu, skrzypkowi p tow. Zygmuntowi Grossowi, dyrekcji teatru im. Słowackiego i tow. pracownikom technicznym teatru im. Słowackiego.

BUDOWA ZWIĄZKOWEJ KASY CHORYCH W KRAKOWIE. Na środowem posiedzeniu miejskiej komisji gruntowej uchwalono sprzedać okręgowemu Związkowi kas chorych dla województw krakowskiego, kieleckiego i części śląskiego (Cieszyńskie) parcele Nr. 13 i 14 z bloku gruntów pofortecznych oraz zarządowi powiatowej Kasy chorych w Krakowie parcelę Nr. 12.

ZDZIERSTWO ŚWIĄTECZNE. Otrzymujemy z miasta zażalenia, że kupcy żydowscy sprzedają swym współwyznawcom cukier na święta o 4200 mk. drożej na kilogramie niż za zwykły. Z jakiej racji to zdzierstwo? Przecież cukier jest tensam, a że rabin nalepił na skrzyni kartkę ze swą pieczęcią, to jeszcze nie powód do uprawiania takiej lichwy. Może kompetentna władza zajmie się tą sprawą i ukróci zdzierstwo uprawiane pod płaszczykiem religii.

ZACZADZENIE. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe do domu pod l. 1 przy ul. Mostowej gdzie Samuel Beldtram uległ zaczadzeniu gazem świetlnym. Po przywróceniu Beldtrama do przytomności przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

KOMITET POMOCY AKADEMIKOM POLSKIM W GDAŃSKU składa walnemu zgromadzeniu udziałowców lecznicy związkowej w Krakowie serdeczne podziękowanie za hojny dar 400.000 mkp. na cele komitetu.

Nie wątpimy, że ten obywatelski czyn nie pozostanie bez echa wśród szerokich warstw naszego społeczeństwa, a zwłaszcza wśród sfer przemysłowych najsilniej zainteresowanych fachowem wykształceniem technicznem naszej młodzieży.

KONKURS na projekt lampy elektrycznej oraz przyborów na biurko przedłożony został do 1 maja b. r. Bliższe szczegóły konkursu można otrzymać w dyrekcji Muzeum przemysłowego, Smoleńska 9.

ZDJĘCIA FILMOWE NA ULICACH KRAKOWA. Od kilku dni jedno z towarzystw wytwórni filmowych, dokonuje na ulicach Krakowa zdjęć, przy udziale licznego personalu artystów filmowych i statystów. Wczoraj w południe przed kawiarnią Centralną przy ul. Dunajewskiego zdejmowano jedną ze scen kawiarnianych. Aktorzy i statyści usadowili się przy stolikach na trotuarze, a aparat filmowy funkcjonując na ulicy, zdejmował scenę zaimprowizowaną przez personal filmowy. Widowisku temu przypatrywały się olbrzymie tłumy publiczności, która starała się usunąć policja. Artyści i artystki ucharakteryzowani przesadnie wzbudzali ogólne zaciekawienie i wesołość. Podobnego zdjęcia dokonano onegdaj przed pomnikiem „Grażyny" na plantach. Na spacerującą tam elegancko ubraną damę napadł jakiś egzotycznie ubrany mężczyzna i począł ją dusić. Wywołało to olbrzymie zbiegowisko, poczem dama i murzyn w najlepszej zgodzie odjechali razem automobilem, ścigani przez gawiedź.

WŁAMANIE DO MASARNI. Ubiegłej nocy włamano się do sklepu masarskiego F. Felusia przy ul. Starowiślnej 25. Złodzieje oderwali okiennicę i wybili szybę. Szkoda niewielka, gdyż w sklepie nie było towaru.

AMATORZY WÓDEK. Do restauracji Goldberga przy ul. Siennej włamano się i skradziono 20 flaszek wódki. Sprawcy wyrżnęli dziurę w okiennicy od ul. Stolarskiej i weszli przez nią do restauracji.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. W obydwa dni świąteczne daje teatr po 2 przedstawienia: w niedzielę po poł. „Janosika" Galicy, wieczorem „Zabawę w miłość". W drugie święto po poł. „Popas Króla Jegomości", wieczorem Rittnerowskie „Wilki w nocy". Wznowione z tak wielkim sukcesem „Wesele" Wyspiańskiego grane będzie we wtorek. Dalsze dni tygodnia poświątecznego wypełnią: atrakcyjna sztuka Jewreinowa „To co najważniejsze" — we środę, Shawa „Pierwsza sztuka Fanny" we czwartek, w sobotę premiera artystycznej bajki Hertza pt. „Czupurek".

Z TEATRU BAGATELA. Repertuar świąteczny przedstawia się b. interesująco. W niedzielę popołudniu „Sublokatorka", wieczorem „Zdobycie Berg op Zoom". W poniedziałek popołudniu „Wiera Mircewa", wieczorem „Szyldkretowy grzebień". Kasa teatru otwarta jest we czwartek, piątek i sobotę od 9 rano do 8 wieczór i sprzedaje bilety na wszystkie przedstawienia.

OPERA I OPERETKA. Na dnie świąteczne przygotowała dyrekcja urozmaicony repertuar złożony z najcelniejszych sztuk, granych w obecnym sezonie. W niedzielę o 3.30 popołudniu „Pajace" i „Cavaleria rusticana" z występem I. Manna, tenora opery lwowskiej; w niedzielę o 7.30 wiecz. „Bajadera". W poniedziałek o 3.30 popołudniu „Maskotka", w poniedziałek wystąpi Ignacy Mann w partji Eleazara w „Żydówce". We wtorek o 3.30 pop. „Kopciuszek", wieczorem „Lohengrin".

—ooo—

Z Polski

O NAUKĘ DLA DZIECI URZĘDNICZYCH. „Kurjer Polski" donosi: Ze względu na znaczną wysokość sum, które rząd wypłaca szkołom prywatnym za dzieci urzędników państwowych, niektóre ministerstwa wystąpiły z wnioskiem do ministerstwa oświecenia, a przeniesienie od nowego roku szkolnego wszystkich dzieci urzędników państwowych **ze szkół prywatnych do państwowych.** Ministerstwo oświecenie odpowiedziało, że w średnich szkołach państwowych obecnie jest zupełny brak miejsca i że ministerstwo niebawem wyda rozporządzenie, aby od nowego roku szkolnego **pierwszeństwo w przyjmowaniu do szkół rządowych średnich, oddawano dzieciom urzędników państwowych.** Odnośne resorty powinny niezwłocznie przedstawić ministerstwu oświecenia spis dzieci reflektujących na przyjęcie do szkół państwowych.

URLOPY DLA REZERWISTÓW. Powołani na ćwiczenia 8-tygodniowe rezerwiści mają otrzymywać urlopy kilkudniowe z okazji świąt.

NACZELNYM DYREKTOREM PKKP mianowany został p. Rybiński w miejsce p. Biga.

USTĄPIENIE SZEŚCIU WARSZAWSKICH RADNYCH Z „KOŁA NARODOWEGO". W ubiegłą sobotę sześciu radców miejskich w Warszawie mianowicie pp.: Bylewski, Hankiewicz, Kresiński, Rosset, Wędrychowski i Wróblewski, tworzący ugrupowanie mieszczańskie, wystąpiło z Koła Narodowego. Motywy swego ustąpienia radni ci przesłali w dwóch listach, adresowanych do p. Ignacego Balińskiego, jako prezesa Rady miejskiej, oraz do wiceprezesa Rady miejskiej, a przewodniczącego w „Kole Narodowem" p. Brzezińskiego.

Czy nie stoi to w związku z kompromitującym głosowaniem wiceprezydenta miasta, endeka p. Ilskiego, za wnioskiem Pluty w Sejmie? (Przypominamy, iż ustrój miejski w Warszawie wzorowany jest na ustroju niemieckim, ze ścisłym podziałem na ciało obradujące: Radę miejską i organ wykonawczy: magistrat, toteż istnieją tam równocześnie godności prezesa Rady miejskiej i prezydenta miasta).

ARESZTOWANIE POMOCNIKA SCHULZEGO? Warszawski „Kurjer Informacyjny" donosi, że nocy onegdajszej aresztowani został w wesołem towarzystwie w „Dolinie Szwajcarskiej" jeden z gości, z którym rotmistrz S. rozpoznał prowokatora i szpiega niemieckiego, który działał w dobie okupacyjnej. Jako szpieg, odegrał główną rolę po zamachu, wykonanym przez członków PPS na szefie niemieckiej policji wywiadowczej, Schulzem; miał on polecone wykryć sprawców, a nie mogąc natrafić na ich ślad, wydał szereg osób, które w zamachu nie uczestniczyły.

Aresztowany na żądanie rotmistrza S., legitymował się ów gość, jako Czesław Żurawski, przodownik policji państwowej oraz b. kapral drugiej brygady Legjonów.

Dziennik, podający tę wiadomość, nie wyjaśnia, czy nie zachodzi tu prawdopodobieństwo omyłki, ze strony owego rotmistrza, lub też czy w grę nie wchodzą sfałszowane dokumenty. Zdaje się jednak, iż aresztowano prawdziwego szpicla okupanckiego, gdyż wspomina się dalej o tem, że oddano go do dyspozycji sędziego śledczego Jaśkiewicza.

—ooo—

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Czwartek, piątek, sobota, teatr zamknięty.

Teatr Bagatela

Czwartek, piątek i sobota teatr zamknięty.

Teatr miejski Opera i Operetka

Niedziela 3'30 popoł.: „Pajace" i „Cavalleria Rusticana". Występ I. Manna.
Wieczór 7'30: „Bajadera".
Poniedziałek 3'30 popoł.: „Maskotka".
Wieczór 7'30: „Żydówka".
Wtorek 3'30 popoł.: Kopciuszek".
Wieczór 7'30: „Lohengrin".

Przegląd gospodarczy

Kraków, 29 marca.

Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Ostatnie zebranie giełdowe przed świętami odbędzie się dziś we czwartek; pierwsze po świętach we wtorek 3-go **kwietnia.** W tymże dniu o godz. 6 popoł. odbędzie się zwyczajne ogólne zgromadzenie członków giełdy. Na porządku dziennym: sprawozdanie z czynności za rok 1922.

STAŁA EKSPOZYTURA BIURA TARGÓW WSCHODNICH W WARSZAWIE. Rozwój działalności Targów Wschodnich, wzrost ich agend i bezustanny napływ spraw, wymagających nieraz ze względu na doniosłe znaczenie, jakie instytucja ta w gospodarczem życiu polskiem sobie zdobyła, bezpośredniego i doraźnego załatwienia w stolicy państwa, nasunął konieczność utworzenia w Warszawie poza czasowemi agenturami, które zajmują się wyłącznie akwizycją wystawców, ekspozytury o charakterze stałym. Kierownictwo biura objął redaktor wydawnictwa „Odrodzenie Polskiego Przemysłu i Handlu" p. Aleksander Jackowski. Oddział mieści się przy ul. Marszałkowskiej 33 m, 25, tel. 15—13, a kierownik przyjmować będzie interesentów od 4—6 popoł.

—ooo—

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa 28 bm. (PAT) Giełda warszawska. Dolary Stanów Zjednoczonych 42000 41500 sprzedaż 41710 kupno 41290. Marka niemiecka trans. 1'97 i pół, Czeki: Belgja trans. 2420 2400 sprzedaż 2412 kupno 2388. Berlin trans. 2'03 1'97 i pół, sprzedaż 2 kupno 1'96. Gdańsk 2'02 2'03 1'97 i pół sprzedaż 2'00 kupno 1'96. Holandja trans. 16.600 16300. Londyn trans. 197.500 196.000 sprzedaż 197.000 kupno 195.000. Nowy Jork trans. 42000 41500 sprzedaż 41710 kupno 41290, Nowy Jork drobne sprzedaż 41660 kupno 41240. Paryż trans. 2800 2815 2775 sprzedaż 2789 kupno 2761. Szwajcarja trans. 7900 7860 7870 sprzedaż 7910 kupno 7830. Wiedeń trans. 061 i pół 0'61 sprzedaż 0.61 kupno 0'60.

Zurych 28 bm. (PAT) Zamknięcie giełdy. Berlin 0.02,59, Holandja 213 i jedna czwarta. Nowy Jork 541 i trzy ósme, Londyn 2538, Paryż 35'35, Medjolan 26'65. Praga 16'07 i pół, Budapeszt 0'12, Belgrad 5'55, Sofia 3'90. **Warszawa 0'01.25.** Wiedeń 000.76, Austrjacka korona stemplowana 000.76.

MARKA POLSKA W SZWAJCARJI

Zurych (PAT) Dnia 28 marca. Podczas gdy szwajcarski zakład kredytowy notuje dziś markę polską 0.01,25, szwajcarski bank związkowy notuje ją **001,26 — 001'32.**

—ooo—

Giełda krakowska z 28 marca

Waluty i dewizy	Waluta markowa				
	[illegible]		Czeki, przekazy, wypłaty		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcje
Dolary St. Zjed.					42000
„ kanad.					
Franki franc.					2800
„ belgijs.					2330
„ szwajc.					7750
Funty szterlin.					19-000
Marki niemiec.					2'00
Korony austr.					0'59½
„ czesko-sł.					1230
„ węgiers.					10 50
„ duńskie					
Lei rumuńskie					
Liry włoskie					2040
Floreny holen.					16800

Akcje bankowe	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	3800	4300	
Bank Hipoteczny	1500	2000	
Bank Małopolski.	3300	3800	3500
Ziemski Bank Kredyt. . .	1800	2200	
Powszechny Bank Kredyt.	2000	2500	
Akc. Bank Związkowy I-IX	750	850	
Bank Komercjalny I—IV	1400	1500	
Bank Kred. w Warszawie	14000	16000	
Bank Związ. Spółek Zarob.	17000	22000	
Bank Ziemski, Łańcut . .	500	600	
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—IV em.	3800	4500	4000—4150
„Impex"			
„Pharma" (B. Jawornicki)	18000	22000	19000—19500
„Polski Glob"	800	1000	925
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	1500	1700	1550—1600
Zieleniewski I—IV em. „ex"	100000	110000	108000
Warsz. Parowozy I—III em.	23000	28000	24500—26000
H. Cegielski, Poznań I-VIII	100000	110000	105000
„Potęga" Tow. huty żel.			
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—V „ex" . .	23000	28000	24250—25250
„Pocisk"	6200	7200	6500—7000
Automotor	4800	5500	
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	63000	68000	65000
Siersza	68000	73000	70000
Tepege I—IV	35000	40000	38000—39000
Polska Nafta	9000	10000	9250—9700
Oikos	85000	90000	
Pezet	6500	7500	
Strug	7500	8500	
Syndykat Koszyk., Kraków	4000	5000	
Tłuszcze Trzebinia	35000	40000	
„Krakus" I—VI em. . . .	15000	20000	17000
Porcelana Ćmielów	40000	47000	45000—42500
Fabr. cukru w Chodorowie	58000	65000	59000—62000
Elektr. Siersza I—IV em.	6500	7500	7000
Zakłady przem. „Ryngraf"			
S. W. Niemojowski	20000	25000	22500—20000
Fabr. kapel. w Myślenicach	5000	6000	

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 29 marca.

O ZABICIE PASTUCHA

Wczoraj toczyła się przed sądem okręgowym karnym w Krakowie rozprawa o zabicie pasterza Władysława Nowaka, przeciw rolnikom z Więckowic, Józefowi Pruchnikowi i Romanowi Łabudzie. Odpowiadali oni za to, że broniąc swego zasianego pola przed szkodą, rzucili się na pasterza, zepchnęli go z pagórka i pobili tak dotkliwie i w barbarzyński sposób kijami, że Nowak w parę godzin później wśród strasznych męczarń życie zakończył. Na poprzedniej rozprawie oskarżeni tłumaczyli się, że Nowak spadł przypadkowo z pagórka i złamał podstawę czaszki. Trybunał zarządził ekshumację zwłok na cmentarzu w Wojniczu. Sekcja wykazała załamanie kości skroniowej, a nadto podstawy czaszki. Znawca sądowy prof. dr Jankowski orzekł, że oba te złamania powstały przez uderzenie rozmyślnie kijami, atoli nie jest wykluczonem, że powstały przy staczaniu się Nowaka z pagórka. Po przemówieniu obrońcy dra Heskiego trybunał zasądził Pruchnika i Łabudę każdego na 1 rok ciężkiego więzienia.

Tendencja zniżkowa na rynku towarowym

Warszawa. (PAT) Pisma donoszą: Na rynku miejscowym panuje w chwili obecnej **wybitnie zniżkowa tendencja na wszystkie prawie bez wyjątku artykuły.** Przyczynia się do tego w pierwszym rzędzie polepszenie konjunktury politycznej, nadto stabilizacja cen rynkowych spowodowana względną stabilizacją kursu walut obcych. Nie bez wpływu pozostało też wstrzymywanie się ludności od zakupów. Zastój w handlu łącznie z powyższymi czynnikami wytworzył **spadek cen,** który ma się szczególnie uwydatnić zaraz po świętach Wielkiej Nocy.

Rząd niemiecki przedstawia plan reparacyjny

OPÓR BĘDZIE UTRZYMANY

Berlin. (PAT) Na wtorkowem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych minister spraw zagr. dr Rosenberg oświadczył, że niemieccy reprezentanci w Paryżu byli upoważnieni do pisemnego przedłożenia niemieckiego planu reparacyjnego konferencji prezydentów ministrów, która obradowała tamże od 2 do 5 stycznia lub też ustnego wyłuszczenia tej kwestji. Na zapytanie, jak rząd niemiecki zapatruje się na projekt sekretarza stanu Hughesa odpowiedział minister, że rząd niemiecki uważa wskazaną przez Hughesa drogę za **możliwą.** Wedle zdania rządu powinna się zebrać **w myśl** projektu Hughesa międzynarodowa komisja rzeczoznawców, w której wzięłyby udział Francja i Niemcy. Powinna się ona zebrać jak najprędzej i odpowiedzieć na pytanie, co Niemcy dotychczas zapłaciły, co mogą zapłacić, ile po sprawiedliwości zapłacić jeszcze mają, w jaki sposób zapłata ma być uskuteczniona. Jeżeli się pójdzie taką lub podobną drogą, to rząd niemiecki gotów jest zaapelować do międzynarodowego rynku **pieniężnego** o przyznanie mu możliwie wielkiej pożyczki, za którą Niemcy dałyby wszelkie potrzebne gwarancje. **Wyniki tej pożyczki złożyłyby Niemcy natychmiast na ręce Francji lub innego aljanta** jako zaliczkę w gotówce. **Rząd jest przekonany,** że niemieckie koła przemysłowe i gospodarcze oddałyby swe siły do dyspozycji na rzecz wypełnienia zobowiązań reparacyjnych i w danym wypadku poczyniłby starania w tym kierunku. Rząd niemiecki w ciągu konwersacji dyplomatycznych powiadomił najważniejsze państwa, interesujące się losem Europy — jednak nie te, które biorą udział w okupacji zagłębia Ruhry — o swym poglądzie na tę kwestję. Rząd niemiecki **nie widzi sposobu, ażeby naród niemiecki zaprzestał biernego oporu,** zanim jego przeciwnicy nie cofną się poza linję, którą jest status quo. W sprawie ruchu **handlowego z obszarów okupowanych ku zagranicy,** a w szczególności z Anglją, stara się rząd niemiecki o takie wyjście, któreby **bez przerwania oporu niemieckiego** mogło zaspokoić potrzeby **zagranicy,** w szczególności Anglji. Kwintesencją tej propozycji jest to, aby umowy handlowe zawarte w pewnym określonym terminie były traktowane jako umowy neutralne. Jest rzeczą wiadomą, że **różne** rządy obce wniosły w Paryżu i Brukseli protest, mający na celu otrzymanie tychsamych udogodnień od Belgów i Francuzów, jakie im dawali dotychczas Niemcy. Dotąd niewiadomo, jaki **skutek** odniosły te protesty.

DEMILITARYZACJA NADRENJI

Londyn. (PAT) Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Chronicle“ dowiaduje się, że w pewnych **kołach** wentylowany jest plan rozwiązania problemu bezpieczeństwa Francji, przewidujący demilitaryzację pewnej strefy nad Renem pod gwarancją Ligi narodów.

AKCJA STINNESA

Rzym. (PAT) Hugo Stinnes odjechał stąd do Florencji. Jego rozmowy z członkami amerykańskiej delegacji na kongres międzynarodowy Izb handlowych nie osiągnęły zamierzonego celu, jak to wynika z informacji zasięgniętych ze strony kół amerykańskich. Co się tyczy wiadomości, że Stinnes w kołach Watykanu oraz we włoskich kołach rządowych poczynił próby analogiczne do tych, które poczynił w kołach amerykańskich, to obecnie wiadomościom tym kategorycznie **zaprzeczają.**

BERNSTEIN O MOŻLIWOŚCI POROZUMIENIA

Paryż (PAT). „Excelsior“ ogłasza wywiad swego korespondenta berlińskiego z przywódcą niemieckich socjalnych demokratów Bernsteinem, który wyraził silne przekonanie, że porozumienie między Francją, Belgją a Niemcami jest **możliwe do osiągnięcia,** ponieważ porozumienie to zdaniem jego jest **nagląca potrzebą dla wszystkich** narodów. Bernstein zwrócił się przeciwko agitacji, przeszkadzającej porozumieniu i demobilizacji duchowej. Zapytany o ewentualne **gwarancje** przeciwko atakowi niemieckiemu, odpowiedział Bernstein: Rozumiemy, że Francja domaga się takich gwarancyj. Ubolewam, że pakt francusko-angielsko-amerykański nie został **ratyfikowany.** Bernstein podkreślił, że partja socjalno-demokratyczna jest zdania, **że Niemcy muszą zgodzić się na wielkie ofiary** na rzecz odszkodowań, aby w ten sposób dać Francji pewność, że otrzyma ona zapłatę swoich należności i aby skłonić Francję, aby ze swej strony zrzekła się zarządzeń przymusowych w rodzaju okupacji zagłębia Ruhry, które w razie dłuższego trwania muszą się przyczynić do **wzmożenia wrogich dla Francji prądów** i wzmocnić ideę wojny odwetowej.

POINCARE O WYNIKACH OKUPACJI. — ODRZUCENIE POŚREDNICTWA. — OKUPACJA AŻ DO CAŁKOWITEJ ZAPŁATY

Paryż (PAT). Komisja finansowa Izby wysłuchała sprawozdania rządowego w sprawie kredytów na akcję w zagłębiu Ruhry. Poincare oświadczył, że okupacja objęła 2800 kilom. kwadratowych, z ogólną produkcją 90 miljonów ton węgla. Pozatem znajduje się na tym obszarze 14.200 pieców do wypalania koksu. Poincare nie ukrywał, że osiągnięte rezultaty ekonomiczne w porównaniu ze spodziewanymi z uzyskania zastawów są **istotnie małe.** Jedynie **okupacja długotrwała,** a nie prowizoryczna, pozwoli wobec złej woli Niemców i rządu Rzeszy, na przeprowadzenie programu eksploatacyjnego. Poincare przypomniał, że wielcy przemysłowcy zagłębia Ruhry, jakkolwiek będący duszą oporu niemieckiego, usiłowali kilkakrotnie nawiązać bezpośrednie rokowania z Francją. Rząd francuski zdecydowany jest jednakże uwzględnić tylko propozycje **oficjalne,** pochodzące od samego rządu Rzeszy. Poincare dodał, że rząd francuski **nie może też przyjąć żadnej oficjalnej propozycji ze strony państw neutralnych albo** sprzymierzonych. Francja i Belgja — mówił Poincare — pozostały zupełnie zgodne w kwestji **zatrzymania zastawów aż do całkowitej spłaty wierzytelności przez Niemcy.** Ewakuacja terenów okupowanych będzie się odbywała **proporcjonalnie do dokonanych spłat. Francja i Belgja nie opuszczą Essen aż do ostatecznego uregulowania przez Niemcy odszkodowań.**

Powrót nieprzyjętych emigrantów

Gdańsk. (PAT) Dziennik Gdański“ donosi: Do portu gdańskiego wróciła pierwsza grupa emigrantów polskich, których rząd amerykański nie przyjął z powodu zamknięcia kontyngentu emigracyjnego na okres bieżący. Powracają oni do Polski, aby z zapoczątkowaniem nowego sezonu emigracyjnego wyjechać do Ameryki.

O dopuszczenie Niemiec i Rosji do Ligi narodów

Londyn (PAT) Lord Robert Cecil przybył **wczoraj** do Nowego Jorku. Oświadczył on, **że chętnie** widziałby **Amerykę taksamo jak Niemcy i Rosję** sowiecką w Lidze narodów. Oba ostatnie wymienione państwa mogły zdaniem jego być dopuszczone do Ligi narodów, gdyby w sposób właściwy o to poprosiły.

Klęska rządu austrjackiego w sporze z Radą m. Wiednia

Wiedeń. (PAT) W procesie wytoczonym **przez** rząd austrjacki przeciwko burmistrzowi miasta Wiednia Reumannowi (soc.) z powodu wybudowania krematorjum zapadł **wyrok uwalniający** burmistrza od winy. Motywy wyroku podnoszą, że burmistrz działał w dobrej wierze. Wprawdzie powinien on był słuchać wskazówek ministerstwa administracji społecznej, jednakże mógł być tego zdania, że sprawa pogrzebów należy do kompetencji krajów. W kołach miejskich w Wiedniu sądzą, że wyrok trybunału administracyjnego nie będzie miał następstw w praktyce i że palenie zwłok nie będzie w Wiedniu zabronione.

Zakaz pracy nocnej we Francji

Paryż. (PAT) Rada ministrów **upoważniła ministra** pracy do wniesienia projektu ustawy co do zmiany francuskiego ustawodawstwa robotniczego w duchu konwencji waszyngtońskiej, **t. j. z uwzględnieniem zakazu pracy nocnej kobiet i dzieci.**

Konferencja połozańska

Londyn (PAT) Bonar Law **oświadczył w Izbie** gmin, że narady rzeczoznawców sojuszniczych w sprawie kontrpropozycji tureckich były **ściśle poufne,** wobec czego nie należy **ujawniać ich dotychczasowego wyniku.** Jest również **wskazane** — zaznaczył Bonar Law — ażeby **powstrzymano** się od przedwczesnego publicznego **omawiania** tej sprawy. Tego zdania są wszyscy delegaci rzeczoznawcy. Skoro konferencja zostanie zakończona, wydany zostanie po aprobacie państw sojuszniczych komunikat oficjalny, **który będzie** przesłany rządowi tureckiemu.

Londyn (PAT) Rzeczoznawcy **obradujący nad** kontrpropozycjami tureckimi do układu **pokojowego** na Bliskim Wschodzie odbyli wczoraj **plenarne** posiedzenie, na którem zbadali sprawozdania **podkomisji** i doszli **do pełnego porozumienia co do** szeregu punktów poczem przyjęli te sprawozdania do wiadomości. Postanowili oni **zaproponować** otwarcie **konferencji pokojowej w drugiej połowie kwietnia w Lozannie.** Rzeczoznawcy przyjęli projekt odpowiedzi na notę Ismeta paszy, **który** będzie przedłożony rozmaitym rządom celem aprobaty. Równobrzmiące noty zostaną wysłane do Konstantynopola, gdzie zostaną wręczone przez przedstawicieli Anglji, Francji, Włoch i **Japonji** rządowi angorskiemu. Nota ta będzie **prawdopodobnie** równocześnie opublikowana. Venizelos przedstawił lordowi Curzonowi stanowisko Grecji, w szczególności w sprawie odszkodowań i reparacji.

Pożyczka w bonach złotych

Warszawa. (PAT) Wczoraj w ministerstwie skarbu odbyła się pierwsza konferencja z bankami w sprawie rozlokowania bonów złotych. W konferencji tej wzięły udział banki prowincjonalne. Konferencja z bankami stołecznymi odbędzie się w najbliższym czasie.

Wstrzymanie wywozu jaj

Warszawa. (PAT) „Przegląd Wieczorny“ otrzymuje z kół kompetentnych następujące informacje w sprawie **zaprzestania eksportu** jaj. Organizacja hurtowników jaj na konferencji odbytej dnia 19 b. m. postanowiła, aby produkcja marcowa i kwietniowa jaj pozostała w kraju, celem stworzenia koniecznej rezerwy oraz celem **obniżenia cen.** Powyższa opinja, która znalazła aprobatę kół zainteresowanych, została przyjęta do wiadomości przez komisarza ad referendum i będzie rozpatrywana przez komitet ekonomiczny Rady ministrów, który obecnie pracuje nad wygotowanim rozporządzenia regulującego tegoroczny eksport.

Poczta lotnicza Warszawa—Paryż i Warszawa—Budapeszt

Warszawa (PAT). Ministerstwo poczt komunikuje: Pocztowa komunikacja lotnicza Warszawa —Praga—Wiedeń—Budapeszt odbywać się będzie od 1 kwietnia codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, w których pocztowe wzięty nadawcze są nieczynne.

Choroba Lenina

Moskwa (PAT) Wolff. Wydany 28 bm. biuletyn o zdrowiu Lenina opiewa: Od dnia 22 bm. do wczoraj był stan Lenina **bez zmiany.** Wczoraj nastąpił wzrost temperatury na 37'6. Dziś rano temperatura wynosiła 28, puls 108, oddech 30.

Związki i zgromadzenia

—o—

WSPÓLNE POSIEDZENIE CZŁONKÓW ZARZĄDU OKRĘGOWEGO ORAZ CZŁONKÓW ZARZĄDU WYDZ. ZWIĄZKU ROB. PRZEM. METAL. odbędzie się 4 kwietnia w lokalu Związk. Rob. ul. Dunajewskiego 5, o godz. 5 po południu. W konferencji tej weźmie udział Centr. Sekret. tow. Topinek. Sprawy nadzwyczaj ważne. O punktualne przybycie uprasza Zarząd.

SEKRETARJAT UNIWERSYTETU LUDOWEGO urzęduje we wtorki, czwartki i soboty od 7—8 wieczorem w lokalu Związków Zawodowych ul. Dunajewskiego 5, II. p.

SEKRETARJAT STOWARZYSZENIA **WDÓW I SIEROT PO POLEGŁYCH** oraz emerytów i emerytek czynny jest we wtorki, czwartki i piątki od godz. 5 do 7 wieczór w lokalu „Prawa Ludu“ ul. Dunajewskiego l. 5 II p.

Fabryka wódek i likierów poszukuje zaraz samodzielnego destylatora. Reflektuje się na pierwszorzędne siły. Zgłoszenia listowne z odpisem świadectw do Admin. „Nowej Reformy“ pod „Destylator“. 3463

Przyjmę zaraz panienkę umiejącą szyć biegle na maszynie. Starowiślna 14, I p. ofic., Ekerowa. 3462

Bardzo zdolna krawczyni, która z najstarszych rzeczy przerabia najnowsze i najelegantsze kostjumy i suknie, szuka domów prywatnych w Krakowie ewent. na wyjazd. Zgłosz. pod „Szyk“ do biura „Prasa“ Kraków, Karmelicka 16.

Samodzielna krawczyni, która wykonuje wszystko w zakres krawieczyzny wchodzące, szuka domów prywatnych ewent. na wyjazd najchętniej do dworu. Zgłoszenia „Prasa“ Karmelicka 16, pod „Samodzielna“.

Karol Harabasz kapral 18 p. art. pol. unieważnia zgubioną kartę zwolnienia. 3425

IGNACY CYPRES
Krakow, Szewska 13/21



Poleca niklowy system Roskopf Mk 35 tys., budzik Mk 40 tys. Skrzypce ze smyczkiem 75 tys., pudła do skrzypiec Mk 35 tysięcy, Harmonje wiedeńskie model jednorzędówka 130 tys., dwurzędówki Mk 80—150 tys., mandoliny 65 tys., włoskie 150 tys. Djamenty do szkła 30—40 tys. Brzytwy Mk 10, 12 i 15 tys. maszynki do włosów Mk 30—45 tys., maszynki do samogolenia 12—15 tys. Mk, kamień 2.500 Mk. Cennik 600 Mk.

OGŁOSZENIE.

Ze względu na wysoką podwyżkę ceny węgla oraz wzrostu wydatków na robociznę, zmuszoną była Komisja gazowo elektryczna, na posiedzeniu w dniu 23 b. m. podnieść cenę prądu za okres III bież. r. jak następuje:

Dla mieszkań i klatek schodowych prywatnych Mp. 2200 za 1 kwh
Dla lokali . . . . „ 4500 „ 1 „
Dla motorów . . . . „ 2000 „ 1 „

Kraków, dnia 24 marca 1923.

DYREKCJA
ELEKTROWNI MIEJSKIEJ.

3461

ZAWIADOMIENIE.

Gdy od 1 marca podniosły się znów wszystkie wydatki z ruchem fabryki połączone, a w szczególności wydatki na materjały surowe (olej błękitny, smary i t. d.) oraz na świadczenia dla personalu, zmuszoną była Komisja gazowo elektryczna, na posiedzeniu dnia 23 marca 1923 r. uregulować cenę gazu za rachunki z okresu trzeciego 1923 r. bez względu na termin odczytywania gazomierzy na

Mp. 2,200 za 1 m³.

Należytości te będą inkasowane od 1-go kwietnia b. r.

Dyrekcja Gazowni zawiadamia o tem P. T. Konsumentów i uprasza by ci P. T. Odbiorcy, którzy na powyższą cenę się nie zgadzają, zechcieli o tem zawiadomić Dyrekcję Gazowni listem poleconym i równocześnie zaprzestali używania gazu. Gazomierze te będą zabrane i ustawione innym zgłoszonym odbiorcom.

Używanie gazu po niniejszem ogłoszeniu będzie dowodem akceptacji ceny gazu po Mkp. 2.200 za 1 m³. 3458

DYREKCJA
KRAKOWSKIEJ GAZOWNI MIEJSKIEJ.

KAPELUSZE
DAMSKIE, MĘSKIE i DZIECINNE

przerabia szybko według najnowszych fasonów

JAN KURZYDŁO

KRAKOW, ULICA SZEWSKA 15.

Dla P. T. Przejezdnych w ciągu 1-go dnia Sprzedaje kapelusze męskie.

BIURO INŻYNIERSKIE „CHEMOTECHNIKA“
SP. Z OGR. ODP.

KRAKOW, RYNEK GŁ. 39

oferuje do natychmiastowej dostawy: kompletne urządzenia **laboratoryjne odczynniki chemicznie czyste**, naczynia platynowe, kwarcowe, porcelanowe. Szkło, aparaty szklane, mikroskopy w wielkim wyborze. Aparaty do badania mleka **oryginalne** Dra Gerbera. 3446

Rob. Stow. Spożywców „Naprzód“
w Borku Fałęckim, Spółka zar. z ogr. odp.

zwołuje na dzień 7 kwietnia 1923 r. na godz. 1·30 popoł. w sali p. Libana w Borku Fałęckim

WALNE ZGROMADZENIE

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgomadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej z czynności za rok 1922.
3. Udzielenie Zarządowi absolutorjum.
4. Podział nadwyżki bilansowej. 3460
5. Zmiana statutu.
6. Połączenie Stow. ze Ź. R. S. S. „Proletarjat“ w Krakowie zgodnie z ustawą z 7 kwietnia 1922 r.
7. W razie niepołączenia uzupełniający wybór do Zarządu i Rady Nadzorczej.
8. Wolne wnioski.

W razie niejawienia się przepisanej ilości członków, następne Walne Zgromadzenie odbędzie się o godz. 2·30 popoł. z tymsamym porządkiem dziennym bez względu na ilość obecnych.

Za Radę Nadzorczą: *Józef Derenda.*
Za Zarząd: *Stanisław Michnowicz*

BIURO SPRZEDAŻY I KUPNA
POD FIRMĄ

CENTRALNE BIURO INFORMACYJNE

KRAKÓW, ULICA KARMELICKA 15, I P.

TELEFON 1340 b. **TELEFON 1340 b.**

poleca różne objekty do sprzedania, tak na prowincji, jak i w Krakowie, jakoto: parcele, kamienice, fabryki, sklepy folwarki, wspólnictwa różnych gałęzi przemysłu, zamianę domów i t. p. Szczegółowy spis objektów wywieszony przed bramą wchodową biura.

Zwracamy uwagę P. T. Publiczności, że nasze biuro nie pobiera żadnych opłat przed przeprowadzeniem sprzedaży do skutku.

Polecamy się również mającym zamiar sprzedania o oddanie nam zastępstwa, a sprawę przeprowadzimy z całą sumiennością i pośpiechem. 3430

ROLNICY!

Siarczan amonowy o zawartości 20% azotu, wolny od domieszki rodanu i cjanu.
Sól potasową 20%—35% poleca w ładunkach wagonowych oraz w mniejszych partjach

Polskie Towarzystwo Handlowe S. A.

Kraków, Sławkowska L. 1. 3447

WYROBY
POWROŹNICZE

sznury, postronki, szpagaty, taśmy itp., pierwszorzędnego wykonania, hurtownie i częściowo poleca:

FABRYKA LIN TRANSMISYJNYCH
STAN. SŁAWA WAŁKOWIŃSKIEGO

3352 (dawniej Kazimierz Wałkowiński)

KRAKOW-ZWIERZYNIEC, ULICA LELEWELA Nr. 11,

Uwaga: Z firmą tego samego nazwiska i sklepem nie mam nic wspólnego, a znajduję się jedynie tylko pod powyższym adresem.

PRACOWNIA
KAPELUSZY DAMSKICH
„ANTONINA“ 3743

KRAKÓW, FLORJAŃSKA 13, I p. (w podworcu

poleca kapelusze damskie w wielkim wyborze oraz przyjmuje wszelkie roboty w zakres modniarstwa wchodzące, **po nader przystępnych cenach.**

Reklama dźwignią handlu!

POWSZECHNE BIURO REKLAMY
„PRASA“ 6134

KRAKOW, KARMELICKA 16. TEL. 20-86.

NAJWIĘKSZY INSTYTUT DLA PROPAGANDY PRASOWEJ W MAŁOPOLSCE. PROWADZONY PRZEZ WSPÓŁPRACOWNIKÓW RED. I ADMIN. DZIENNIKÓW KRAKOWSKICH. o PRZYJMUJE OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH CZASOPISM W POLSCE I ZAGRANICĄ. SPECYALNY DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY DLA REDAGOWANIA FACHOWYCH SPRAWOZDAŃ DZIENNIKARSKICH ITP. PROJEKTY ARTYSTYCZNYCH KLISZ PRZEZ WŁASNEGO RYSOWNIKA. TANIA KALKULACYA CEN. WYKONANIE ZLECEŃ ŚCISŁE I SZYBKIE.

IV. ZWYCZAJNE
WALNE ZGROMADZENIE
członków

Robotn. Stow. Spółdz. „Jedność“
w Limanowej

odbędzie się dnia 8 go kwietnia 1923 roku w sali Kina w Limanowej o godz. 10-tej rano z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu ostatniego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu z działalności za rok 1922.
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i wniosek o udzielenie absolutorjum oraz rozdział nadwyżki.
4. Podwyższenie udziałów.
5. Uzupełniający wybór członków Rady Nadzorczej.
6. Uzupełniający wybór Zarządu.
7. Wnioski.

W razie braku przewidzianego statutem kompletu odbędzie się o godz. 11-tej w tymsamym lokalu i z tymsamym porządkiem dziennym następne Walne Zgromadzenie, które bez względu na ilość obecnych poweźmie ważne uchwały.

Za Zarząd:
A. Wilczek. *J. Łysek.*

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).